

Nowe ataki na Hanoi • Ewakuacja ludności stolicy DRW • Australijskie gazy śmierci • Johnson w wilczej skórce

We wtorek lotnictwo amerykańskie kontynuowało pirackie ataki na Demokratyczną Republikę Wietnamu. Samoloty marynarki amerykańskiej i lotnictwa wojskowego dokonały nalotów na trzy składy paliwa, z których jeden znajduje się w odległości 30 km na południowy wschód od Hajfongu, drugi — w odległości 130 km na południe od Hanoi i trzeci — 250 km na południe od tego miasta.

Samoloty amerykańskie zaatakowały także rejon Dong Hoi (60 km na północ od 17 równoleżnika) i przebieg Muga na pograniczu Laosu i DRW. Przedmiotem pirackich ataków były drogi, mosty, zbiorniki wodne, samochody ciężarowe i wagony. Odbywa się tu masowa ewakuacja mieszkańców cywilnych. Do ewakuacji przystąpiono w Hanoi już dawno — w kwietniu ub. roku, kiedy nad miastem zawisła groźba nalotów amerykańskich. Skierowano do dżungli część szkół i wyższych uczelni oraz niektóre instytucje. Wiele mieszkańców Hanoi musiało się rozstać ze swymi dziećmi, które umieszczono na wsi. Obecnie natomiast, po zbombardowaniu przez lotnictwo amerykańskie przedmieść, zarząd miejski postanowił dokonać ogólnej ewakuacji ludności. W myśl jego decyzji, w Hanoi pozostać mają tylko osoby zatrudnione bezpośrednio w produkcji i na leżące do oddziałów obrony przeciwlotniczej. Przedsiębiorstwa przemysłowe, transportowe i handlowe oraz urzędy mają opracować własne plany ewakuacyjne.

Tymczasem trwają walki w Południowym Wietnamie. Żołnierze amerykańskiej piechoty morskiej walczyli ostatnio z oddziałem partyzanckim na południe od Da Nang. Bój był tak zacięty, że Amerykanie musieli sprowadzić posiłki i korzystać z silnego wsparcia artylerii. W odległości 120 km na północ od Sajgonu specjalne jednostki amerykańskie, we współdziałaniu z wojskami reżimowymi, nawiązały kontakt bojowy z poważnymi siłami powstańców. Na razie brak informacji o przebiegu trwających tam walk.

W poniedziałek rano reżim marszałka Ky zainstalował oficjalnie w Sajgonie tzw. „radę armii i ludu” w składzie 80 osób. Ma ona pełnić funkcje doradcze przy osobie szefa rządu w różnych sprawach polityki wewnętrznej.

Korespondent australijskiego dziennika „Sydney Sun” donosi z Wietnamu Południowego, iż australijskie oddziały interwencyjne wypróbują w walkach przeciwko partyzantom nowy typ gazów. Mają to być gazy powodujące

Delegacja studentów u Sekretarza KW PZPR

W miniony poniedziałek I sekretarz KW PZPR Jan Szydłak przyjął delegację komitetu wykonawczego Rady Okręgowej ZSP. Przedstawiciele ZSP złożyli na ręce I Sekretarza KW PZPR podziękowania za pomoc jaką Komitet Wojewódzki okazywał organizacji w roku akademickim 1965/66, w szczególności za pomoc podczas przygotowań i w okresie trwania majowych juwenaliów.



WIELKOPOLSKI

Rok XXII Poznań Cena 50 gr
Wyd. AB środa, 6. VII. 1966 r. Nr 158 (6965)

Sobota 23 bm. dniem wolnym od pracy

Sobota 23 lipca br. będzie dniem wolnym od pracy. Prezes Rady Ministrów wydał w tej sprawie pismo okólnie, które spełniając postulat licznych zakładów pracy i ogniw związkowych, wyraża zgodę, by sobota 23 lipca br. była wolna od pracy. W zamian, niedziela 17 lipca br. będzie dniem normalnej pracy. Jednocześnie, w związku z 3-dniowym okresem wolnym od pracy, pismo okólnie premiera zobowiązuje Ministra Handlu Wewnętrznego, by zapewnił sprawne i dogodne zaopatrzenie ludności oraz funkcjonowanie zakładów gastronomicznych i kiosków, zaś ministrów: komunikacji i gospodarki komunalnej, by zapewнили komunikację dostosowaną do potrzeb ludności. (PAP)

Drugi dzień obrad w Bukareszcie

Prasa o naradzie Komitetu Politycznego państw — członków Układu Warszawskiego

Doradcy Komitetu Polityczny państw — członków Układu Warszawskiego kontynuował we wtorek obrady rozpoczęte 4 bm. Na posiedzeniu przedpołudniowym przewodniczył Janos Kadar, pierwszy sekretarz KC Węgierskiej Socjalistycznej Partii Robotniczej.

Dzienniki moskiewskie poświęcają wiele uwagi obradom doradczego Komitetu Politycznego państw — członków Układu Warszawskiego w Bukareszcie. Specjalny wydanie „Prawdy” Łukowiec pisze, że nie ulega wątpliwości, iż narada doradczego Komitetu Politycznego państw — członków Układu Warszawskiego ponownie zademonstruje wobec wszystkich narodów gorącą wolę krajów socjalizmu umocnie-

nia pokoju i bezpieczeństwa, zespolenia swych szeregów w celu wspólnych posunięć w obronie pokoju. Delegacje krajów — członków Układu Warszawskiego zebrały się w Bukareszcie, aby rozpatrzyć doniosłe problemy związane z umocnieniem pokoju i bezpieczeństwa narodów.

W dalszym ciągu swego artykułu Łukowiec podkreśla, że trzeba dokonać radykalnego przełomu w sprawach europejskich. Związek Radziecki i inne państwa socjalistyczne zgłaszają propozycje zmierzające do radykalnego udrożnienia sytuacji w tej części świata. Istota tych propozycji polega na tym, aby Europa stała się kontynentem pokoju i bezpieczeństwa. Takie stanowisko znajduje zrozumienie również wśród szerokich kół społeczeństw zachodnioeuropejskich. Łukowiec wskazuje na wizytę prezydenta Francji de Gaulle’a w Związku Radzieckim, jako na przykład wielkiego zainteresowania sprawami nawiązywania pokojowej, wzajemnie korzystnej współpracy między państwami europejskimi.

Łukowiec pisze, że spotkania przywódców partii i rządów bratnich krajów socjalistycznych przyciągają zawsze uwagę światowej opinii publicznej. Wielkie zainteresowanie wywołała również narada doradczego Komitetu Politycznego państw — członków Układu Warszawskiego. O naradzie bukareszkiej pisze w artykule zamieszczonym na łamach dziennika „Krasnaja Zwiezda” pułkownik Siemin. Organizacja Układu Warszawskiego — podkreśla autor — ma charakter wybitnie obronny i funkcjonuje jedynie dlatego, że w dalszym ciągu istnieje groźba agresji ze strony imperializmu. Europejskie kraje socja-

listyczne zdecydowanie wypowiadają się za rozładowaniem napięcia międzynarodowego i pokojowym uregulowaniem spornych problemów. Niejednokrotnie wysuwały one propozycje w sprawie rozwiązania ugrupowań wojskowych i zastąpienia ich systemem ogólnoeuropejskiego bezpieczeństwa zbiorowego, sprawie utworzenia w Europie środkowej strefy wolnej od broni jądrowej i rakietowej itp.

Obecnie — pisze autor — w Europie istnieje absolutnie inny układ sił niż przed drugą wojną światową. Agresorom przeciwstawia się teraz tak potężna, niezwyciężona siła, że jeśli zachciałoby im się zmiany istniejących granic, rozpetania wojny, to nie innego ich nie czeka prócz własnej zagłady. Siły zbrojne krajów — uczestników Układu Warszawskiego dysponują obecnie dostateczną ilością nowoczesnych środków prowadzenia walki na lądzie, w powietrzu i na morzu. Rozporządzają bronią rakietową, pierwszorzędną bronią pancerną, lotnictwem odrzutowym, niezawodnymi środkami obrony przeciwlotniczej, nowoczesnymi okrętami bojowymi. (PAP)

Harcerskie lato na wyspie Wolin

Na największej polskiej wyspie — Wolin rozbijają swe namioty harcerze. Łącznie w ciągu lipca będzie tu biwakować kilka tysięcy harcerzy. Pierwsze grupy młodzieży przybyły tu już ze Szczecina i Pomorza zachodniego. W najbliższych dniach przyjadą dalsze z Warszawy i Poznania.

Harcerskie lato „Wolin 66” ma na celu zapoznanie szerokiej rzeszy młodzieży z historią Wolina liczącą kilkanaście wieków. W tym celu harcerze zwiedzają wykopaliska archeologiczne i stare grodziska. Nawiązują także kontakt z archeologami i historykami. 22 lipca w Wolinie odbędzie się zlot 5 tys. harcerzy. Do tego czasu harcerze wykonają swój czyn społeczny. Będzie to uporządkowanie parku oraz praca przy budowie drogi do kąpieliska i przystani. (PAP)

18 nowych odmian ziemniaków

Cenne badania naukowców

„Epoka”, „Flora”, „Flisak”, „Giewont”, „Uran”, „Pierwiosnek” — to niektóre spośród 18 nowych odmian ziemniaków wyhodowanych przez naszych naukowców. Na otrzymanie jednej nowej odmiany, nadającej się do powszechnej uprawy, trzeba czekać nawet 13 lat. Na ponad 30 odmian ziemniaków uprawianych w Polsce — większość wywodzi swe pochodzenie z placówek badawczych Instytutu Hodowli i Aklimatyzacji Roślin, kierowanych przez prof. Kazimierza Roguskiego.

Obecne odmiany ziemniaków wyhodowane przez I HAR obejmują 62 proc. upraw ziemniaków wczesnych, 75 proc. średniowczesnych i 55 proc. późnych.

W tym roku przewiduje się wprowadzenie do powszechnej uprawy kilku nowych odmian ziemniaków, a wśród nich odmiany jadalnej — „Warta”.

W ciągu kilku czy nawet kilkunastu lat eksperymentów badawczych nad osiągnięciem

nowej odmiany jakiegoś ziemniaka — naukowcy muszą pokonać setki przeszkód. Taką wspólną trudnością dla wszystkich odmian ziemniaków jest malejąca dziś na świecie ich odporność na choroby wirusowe. Dla jej wzmocnienia eksperymenciatorzy od wielu lat sięgają do dzikich naturalnych gatunków rosnących w Ameryce północnej i środkowej, wykorzystując je do krzyżówek genetycznych. Przy odmianach ziemniaków przemysłowych najważniejsza jest zawartość w nich skrobi. W ziemniakach jadalnych bierze się pod uwagę nie tylko walory smakowe, ale również kształt i wygląd. Nie chodzi

Dokończenie na str. 2

Przed sopockim festiwalem

Duży udział piosenkarzy

Przygotowania do VI Międzynarodowego Festiwalu Piosenki w Sopocie — w toku. Lista uczestników została już zamknięta: w imprezie wezmą udział piosenkarki i piosenkarze z 27 państw i 12 wytwórni płyt.

NRD zgłosiła uczestnictwo w Festiwalu piosenkarza Gerry’ego Wolfa i znanego kompozytora Gerda Nadschinskiego. Jego piosenka „Damals” w wykonaniu Baerbel Wachholz uzyskała I nagrodę na I Festiwalu w Sopocie.

Zakończone zostały rozmowy z jedną z największych wytwórni płyt „Columbia Records”, którą na Festiwalu będą reprezentować Rosy Armen i Serge Franklin.

Organizatorzy przewidują udział w Festiwalu znanych kompozytorów i piosenkarzy jako gości honorowych, m. in. ze Związku Radzieckiego przyjeżdżący znany piosenkarz Marek Bernes.

Zagraniczni piosenkarze nadawali już informacje dotyczące wybranych polskich piosenek. Najwięcej wykonawców znalazła piosenka Adama Skorpuki do słów M. Lebkowskiego i St. Wernera „Do ciebie mam”. Na drugim miejscu znalazła się piosenka Katarzyny Gaertner do słów Je-

zego Millera „Zakwitnę róża” która — w wykonaniu Anny German — otrzymała I nagrodę na Festiwalu w Opolu w ub. roku. Przedstawicielka BBC Sheila Shouter będzie śpiewać dramatyczną piosenkę Zbigniewa Ciechana „Hiroshima mon amour”.

W czasie Festiwalu orkiestrą symfoniczną Polskiego Radia dyrygować będzie Stefan Rachoi, a orkiestrę jazzową poprowadzi Bogusław Klimczuk.

Znany rzeźbiarz sopocki Stanisław Skura ukończył ostatnio projekt statuetki „Bursztynowego słowika”, przewidzianej jako główna nagroda dla twórców — kompozytora i autora piosenki, która zdobędzie pierwsze miejsce w konkurencji międzynarodowej.

Pomyślny start w I półroczu Większość poznańskich fabryk pracowała z nadwyżkami

Poznański przemysł partycypuje w coraz większym stopniu w ogólnokrajowej produkcji dla kraju i na eksport. W 1966 r. realizuje jeszcze większe zamierzenia niż w roku poprzednim. Jak wskazują dane z I półroczu, przeważająca większość zakładów zrealizowała je pomyślnie.

Zakłady H. Cegielski wykonały z nadwyżką plan produkcji towarowej, natomiast za brakło im kilka procent do gło balnej, głównie na skutek braku materiałów, potrzebnych zwłaszcza przy wytwarzaniu obrabiarek oraz trudności w skompletowaniu załogi. Do naj ważniejszych osiągnięć w HCP zaliczyć należy dostarczenie w terminie silników dla przemysłu okrętowego i więcej niż przewidywano silników agregatowych oraz trakcyjnych, pomyślnie realizowanie planów eksportu, jak też wykonanie zadań w dziedzinie postępu technicznego.

Zakłady Metalurgiczne „Pomet” wykonały plan produkcji towarowej z nadwyżką, mimo zmian w asortymencie, braku fachowców i trudności w skompletowaniu załogi. Utrzymały się przy tym w funduszu płaci — jak wynika z niepełnych jeszcze danych — wpłacając do skarbu państwa wyższą akumulację. Część swoich wyrobów „Pomet” sprzedał Szwecji i Czechosłowacji, a poza tym rozpoczęto produkcję nowego typu udoskonalonych

W Sejmie o gastronomii

Sejmowa Komisja Handlu Wewnętrznego rozpatrywała działalność przemysłu gastronomicznego.

Posłowie stwierdzili, że niepokojące jest zjawisko zmniejszania wyboru i wartości gotowych wyrobów gastronomicznych. Zwiększanie tego typu produkcji odczytano w pewnym stopniu restauracje i pozwoliło pracującym kobietom szybciej sporządzić posiłek w domu.

sprężarek własnej konstrukcji. „Goplana” też nie zawiodła. Choć sporo kłopotów spowodowało przeniesienie pewnych działów do nowych hal, zakład dostarczył w minionych 6 miesiącach na rynek o 350 ton więcej produktów, niż przewidywano w założeniach. Były wśród nich w dodatku nowe wyroby, m. in. tzw. herbatniki angielskie, zaczęto wytwarzać na razie na małą skalę herbatniki o kilku smakach w metalowych puszkach. W drugim półroczu, gdy nadejdzie włoski agregat „Goplana” zwiększy znacznie produkcję czekoladek nadziewanych.

Więcej niż przewidywano dostarczyła też dla kraju i na eksport Huta Szkła w Antoninie, która podjęła się ostatnio produkcji nowego typu butelek do wód kolońskich i perfum dla „Urody”. Ogółem ma wyprodukować w ciągu roku około 100 000 wszelkiego rodzaju butelek perfumeryjnych i — jak wskazują dotychczasowe wyniki — zrealizuje te zadania z nadwyżką.

Z nadwyżką zrealizowały również swe plany w produkcji towarowej Zjednoczone Zakłady Rowerowe, natomiast nie osiągnęły planowanych wskaźników w globalnej i przekroczyły fundusz płaci. Wpłynęło na to zwłaszcza niewywiązanie się z dostaw przez Hutę „Warszawa”, jak też wrocławską walcownicę „Hutmen”. Opóźnienia te są obecnie nadrabiane, w związku z czym różnice są coraz mniejsze. Pomyślnie zrealizowała także swe półroczne plany Fabryka Pomocy Naukowych. Dostarczyła ona dodatkowo różnych przyborów za przeszło 346 000 zł. (b)

Działalność ZMW Na żniwa — dzieci w klubach

Wśród różnorodnej działalności Związku Młodzieży Wiejskiej na uwagę zasługuje podjęta tego lata w szerokim zakresie opieka nad dziećmi. Z inicjatywy kół ZMW powstało na wsi około 1 400 dziecięcych klubów i dziecińców. Placówki te prowadzi członkinie ZMW. Dziewczęta przyszkolone na specjalnych kursach zorganizowanych przez zarządy wojewódzkie ZMW opiekują się dziećmi rolników w okresie wżmożonych prac w polu. Zarząd ZMW podjął również inicjatywę, która znalazła poparcie ze strony „Ruchu” przy kształceniu w okresie letnim części istniejących na wsi klubów-kawiarń na sezonowe kluby dziecięce. Ponieważ na wsi działa już około 12 tys. klubów-kawiarń prowadzonych przez ZMW i „Ruch” w okresie tegorocznych żniw wiele dzieci wiejskich znajduje w nich opiekę. Kierowniczy klubów zostały odpowiednio przyszkolone.

Równocześnie w tegorocznym sezonie letnim ZMW rozwija szeroką akcję obozów szkoleniowo — wypoczynkowych. Weźmie w nich udział ok. 15 tys. młodzieży — aktywnych kół ZMW z całego kraju.

Po nieciekawym spotkaniu

Polska - Anglia 0:1

Między państwowe spotkanie piłkarskie zespołów Polski i Anglii zgromadziło na stadionie chorzowskim komplet widzów. Po nieciekawej grze mecz wygrali goście w stosunku 1:0.

Anglicy nie zademonstrowali poziomu jakiego można było oczekiwać od pretendentów do tytułu mistrzów świata. Prowadzili grę twardo, chwilami brutalnie stosując krótkie, agresywne krycie. Szczególnie w drugiej połowie zastosowali zmasowaną obronę przez którą nasi napastnicy nie mogli się przedrzeć. Z polskich piłkarzy w wyróżnienie zasługują szczególnie obrońcy, którzy skutecznie paraliżowali nieletnie, ale zawsze groźne, ataki przeciwników. Napastnicy razili brakiem zgrania oraz fatalną dyspozycją strzałow. Indywidualne poczynania polskich napastników bez trudu likwidowano na polu przedbramkowym gości.

Zwycięską bramkę zdobyli Anglicy w pierwszej połowie spotkania w 15 minucie gry, zdalekiego strzału lewego łącznika Handta, który z odległości 40 metrów strzelił w samo okienko. Bramkarz Szeja nie próbował nawet bronić zaskakującego strzału. Na minutę przed końcem pierwszej połowy Suski zaprzępaszcza wyborną okazję na wyrównanie. Jego strzał z zaledwie 6 m. spobytu daleko nad poprzeczką. Podobnych okazji mają polscy piłkarze wiele w drugiej połowie. Niestety mimo wyraźnej przewagi w polu nie potrafili groźniejszych akcji zakończyć celnym strzałem. W sumie mecz nie należał, mimo okresowych ciekawych, a nawet gorących sytuacji, do ciekawych. (za)

Prawicowe demonstracje w Indonezji

W poniedziałek nadeszły z Dżakarty wiadomości ilustrujące tamtejsze nastroje w oczekiwaniu na uchwały tymczasowego doradczego Zgromadzenia Ludowego i wobec żądań antysukarnowskich wysuwanych przez prawicę indonezyjską, w szczególności młodzież.

Korespondenci Reutera i Associated Press informują, że w stolicy kraju przebywa sześć batalionów wojsk szturmowych przybyłych ostatniej nocy z Jawy zachodniej. Koncentrują się one zwłaszcza przed gmachem gdzie obraduje Zgromadzenie i w okolicach pałacu prezydenckiego.

Tymczasem doszło do demonstracji tysięcy studentów domagających się natychmiastowych reform gospodarczych, całkowitej delegalizacji komunizmu i utworzenia nowego gabinetu z generałem Suharto na czele. W dwóch wypadkach wojsko przegrodziło drogę demonstrującym studentom. Przywódcy prawicowych organizacji młodzieży zapowiadają, że wystąpienia studenckie będą powtarzały się codziennie aż do momentu uwzględnienia żądań tych organizacji.

Dowództwo garnizonu Dżakarty komunikuje, że aresztowano szereg komunistów, którzy przedostali się z Jawy środkowej. W nocy z niedzieli na poniedziałek na niektórych domach stołecznych ukazały się podobno hasła wymierzone przeciwko siłom zbrojnym.

Tajne komisje tymczasowego doradczego Zgromadzenia Ludowego opracowały już rzekomo uchwały idące częściowo po myśli żądań prawicy. Dotychczas jednak nie zdecydowano się na ich opublikowanie. Przypuszcza się, że może

Oświadczenie agencji CTK

W NRF sięgają po Sudety

Agencja CTK opublikowała w poniedziałek oświadczenie w związku z aktywizacją działalności odwetowych „ziomkostw” w Niemieckiej Republice Federalnej. Oświadczenie podkreśla m. in., że rząd zachodniemiecki popiera antyczechosłowacką działalność sił odwetowych w NRF.

Obecnie na terytorium NRF odbywają się liczne zjazdy odwetowców, w których biorą udział ministrowie rządu federalnego i deputowani do parlamentu NRF — stwierdza oświadczenie agencji CTK. Na zjazdach tych wyrażane są oświadczenia diametralnie przeciwstawne zapewnieniom rządu NRF.

Oświadczenie wskazuje również, że siły odwetowe cieszą się poparciem kanclerza federalnego. Agencja CTK przytacza list Erharda do przewodniczącego „ziomkostwa Niemiec sudeckich” w którym kanclerz pisze, że nie wyklucza on „prawa Niemców sudeckich do ojczyzny i samookreślenia”. Jednakże to „prawo” zgodnie z wypowiedziami uczestników zjazdu Niemców sudeckich w Stuttgarcie jest interpretowane jako „prawo” do oderwania czechosłowackich rejonów pogranicznych podobnie jak to usiłował uczynić Hitler przy pomocy dyktatu monachijskiego. (PAP)

W Zakopanem — upały w Tatrach — śnieg

We wtorek w godzinach południowych w Zakopanem notowano temperaturę 25 stopni, a w słońcu powyżej 30 stopni. Piękna słoneczna pogoda sprawiała, że na szlaki górskie wyruszyli spod Giewontu tysiące wczasowiczów. M.in. w Morskim Oku bawiło ok. 8 tys. osób.

Mimo upalnych dni, w najwyższych partiach gór nadal utrzymują się ogromne płaty śniegu i nie ma dnia, aby ktoś z lekkomyślnych turystów nie próbował się na nich poślizgać, co dla wielu kończy się kontuzjami i szpitalem. GORP jeszcze raz apeluje do wszystkich turystów, aby zaniechali niebezpiecznych zabaw na napotkanych w górach płatach śniegu. (PAP)

Sprzeczne doniesienia

Po tygodniu dyskusji przy drzwiach zamkniętych, tymczasowe doradcze Zgromadzenie nie Ludowe Indonezji zebrało się we wtorek na jawne posiedzenie plenarne, na którym powzięto kilka ważnych uchwał.

Prezydent Sukarno zostaje pozbawiony tytułu dożywotniego szefa państwa, pozostaje jednak prezydentem aż do momentu przeprowadzenia wyborów powszechnych oraz zachowuje honorowy tytuł „wielkiego przywódcy rewolucji”. Wybory powszechne mają się odbyć nie później niż 5 lipca 1968 roku.

Zgromadzenie oświadcza, że prezydent Sukarno powinien upoważnić gen. Suharto, kierującego już władzą wykonawczą, do sformowania nowego gabinetu przed dniem 17 sierpnia br.

Zgromadzenie uchwaliło generalny zakaz „komunizmu, marksizmu i leninizmu” oraz postanowiło utworzyć specjalną komisję, która ma rozprawić doktryny polityczne Sukarno, jak również dokonać przeglądu dotychczasowych metod kierowania państwem.

Z dotychczasowych relacji agencji nie wiadomo, czy Zgromadzenie zapowiedziało także powrót Indonezji do ONZ. Według informacji AFP, doszło ono jednak do wniosku, że i to powinno nastąpić.

Prezydent Sukarno, jak dowiaduje się AFP, miał przyjąć decyzję Zgromadzenia. Jednakże Associated Press twierdzi, że Sukarno nie zrezygnował z przeciwstawienia się armii w walce o władzę. Na wtorek zwołał on zebranie prezydium rządu z udziałem dowódców wszystkich rodzajów sił zbrojnych. (PAP)

Przestępczość w CSRS

W prasie czechosłowackiej ukazują się ostatnio liczne artykuły wskazujące na poważny wzrost przestępczości. Dzienniki drukują listy od czytelników, którzy domagają się prowadzenia bardziej stanowczej i skutecznej walki z przestępcami zagrażającymi zdrowiu i bezpieczeństwu społeczeństwa i rozkradającymi mienie społeczne.

Liczba recydywistów skazanych w roku 1965 zwiększyła się w porównaniu z rokiem 1962 o 13,8 proc., a młodocianych o 12,2 proc. 10 proc. ogółu przestępców stanowi młodzież. 58,3 proc. dopuściło się kradzieży w zakładach i organizacjach, w których byli zatrudnieni. 21,2 proc. spośród nich pracowało na stanowis-

Demonstracje przeciwko agresji USA

Nie słabnie fala protestów w świecie

Na całym świecie nie słabnie fala protestów i demonstracji przeciwko barbarzyńskiemu bombardowaniu przez amerykańskich piratów powietrznych przedmieść Hanoi i Hajfongu.

Mimo intensyfikacji wojny w Wietnamie, Kanada nie zamierza zrezygnować z wysiłków w celu doprowadzenia do rokowań i w związku z tym kontynuuje konsultacje dyplomatyczne — oświadczył w poniedziałek w Izbie Gmin premier Kanady, Lester Pearson. — Pierwszym konkretnym krokiem w kierunku pokoju byłoby zaprzestanie ognia, co stałoby się warunkiem do negocjacji.

Jak już informowała prasa, w Kioto (Japonia) doszło do starć między policją i demonstrantami studenckimi. Studenci korzystając z pobytu w tym mieście sekretarza Stanu USA Ruskę, który przybył tu na obrady japońsko-amerykańskiej konferencji gospodarczej, urządzili demonstrację protestu przeciwko polityce Stanów Zjednoczonych w Wietnamie.

Na studentów rzuciło się z pałkami przeszło 2 tys. policjantów. 72 demonstrantów oraz 11 policjantów odniosło rany.

Widownia demonstracji antyamerykańskich były liczne miasta w Niemieckiej Republice Federalnej. W Hamburgu przed Konsulatem Generalnym USA protestowali przeciwko brudnej wojnie w Wietnamie liczni studenci. Policja rozproszyła ich przy pomocy pałec. W Heidelbergu czerwona farba pomalowana w nocy tzw. Dom Amerykański.

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

Amerykańskie czasopismo „Parade” stwierdza w artykule pióra Lloyd Shiraera, że wojna wietnamska jest najbardziej niepopularna ze wszystkich wojen, w których uczestniczyły Stany Zjednoczone w ciągu ostatnich 50 lat. Kryzys zaufania, jaki istnieje

między narodem a rządem, coraz bardziej się pogłębia, zwłaszcza że nie widać końca wojny. Wielu Amerykanów — pisze Shirer — niepokoi fakt, że każda godzina prowadzenia wojny kosztuje około półtora miliona dolarów i że co tydzień ginie w niej około 90 ludzi, a 700 odnosi rany.

Porozumienie NRD-ChRL

Po tygodniowych rozmowach podpisano w poniedziałek w Berlinie protokół w sprawie współpracy naukowo-technicznej na rok 1966/67 między NRD i ChRL. Protokół podpisali ze strony NRD minister górnictwa i hutnictwa dr K. Fichtner, zaś ze strony ChRL wiceminister przemysłu ropy naftowej Czou Wen-lung. (PAP)

Polak twórcą nowej metody chirurgii oka

Blisko 3 tysięcy operacji usunięcia zaćmy ocznej (katarakty) przeprowadzono w Klinice Okulistycznej Akademii Medycznej w Lublinie. Operacje te wykonano przy zastosowaniu nowej metody wprowadzonej po raz pierwszy w medycynie światowej przez jej wynalazcę, lubelskiego naukowca prof. dr. Tadeusza Krwawicę.

Prof. Krwawicz zastosował przy tych zabiegach własnego pomysłu przrząd. Szereg udanych operacji popartych opublikowanymi wywodami naukowymi stało się wydarzeniem na skalę światową i zrewolucjonizowało metody operacji tej ciężkiej dolegliwości oka.

Przyrząd pomysłu prof. dr. Krwawicy, b. prostej konstrukcji, przypomina wyglądem grubą długopis wykonany z metalu. Służy on do usuwania zmiennej soczewki oka. Do tej pory czynności tej dokonywano szczypekami. Zdarzało się, że soczewka pękała w trakcie jej usuwania. Powodowało to dodatkowe komplikacje. Obecnie „długopis” prof. Krwawicy, oświetlonym do minus 75 stopni do tyłu się chorej soczewki. Dosłownie w ciągu ułamka sekundy przysmarza ona ściśle do przrządu i zostaje usunięta w całości z operowanego oka, nie powodując przy tym innych komplikacji.

Osiągnięcie lubelskiej kliniki — podane wyżej w wielkim skrócie — stało się przedmiotem dużego zainteresowania uczonych, spotykając się z żywym uznaniem specjalistów na całym świecie. Do Kliniki w Lublinie zaczęli jeździć z różnych krajów okuliści i naukowcy, aby na miejscu zapoznać się z nowymi metodami pracy prof. Krwawicy.

Polski uczyony wyjeżdżał też do wielu krajów; wygłaszał m. in. odczyty i demonstrował operację w Moskwie, Londynie, Nowym Jorku, Sztokholmie. W 1965 r. na międzynarodowym sympozjum w Chicago głównym tematem obrad był postęp w dziedzinie operacji zaćmy oka metodą prof. dr. T. Krwawicy. Wygłoszony referat oraz wyświetlony barwny film nakręcony w Lublinie, wywołały długotrwałą owację zgromadzonemu uczonemu.

Z podobnie entuzjastycznym przyjęciem spotkał się referat prof. dr. T. Krwawicy na kongresie okulistów angielskich w Oxfordzie.

Jak wynika z niepełnych danych — na świecie ogłoszono już ok. 100 prac naukowych poświęconych tej metodzie operacji.

Prof. dr. T. Krwawicz nie tylko zapoczątkował nowy kierunek w chirurgii oka (zwany kriochirurgią), ale znacząco go rozszerzył w Lublinie, a także w wielu ośrodkach naukowych różnych krajów. Poza operowaniem zaćmy ocznej — niskie temperatury stosowano też do leczenia innych groźnych chorób oczu takich jak jaskra, czy też wirusowe owrzodzenie rogówki.

Przyrząd wynaleziony przez prof. Krwawicę opatentowany został przez Ministerstwo

Znów walki w Jemenie?

Korespondent AP w Adenie uzyskał w poniedziałek informacje o starciach zbrojnych między republikańskimi oddziałami Jemenu a kontrrewolucyjnie nastawionymi oddziałami zbrojnych plemion. Oddział liczący kilkaset osób osaczył garnizon republikańskich wojsk w mieście Beidha po zagarnięciu kilku placówek wojskowych armii republikańskiej w południowowschodniej części Jemenu. 500 bojowników z plemienia Rassassi wydało bitwę wojskom republikańskim, atakując lotnisko w pobliżu Beidha.

Według informacji uzyskanych przez korespondenta AP, wojownicy Rassassi byli wspierani przez oddział członków innych plemion o sile 500 osób. Jednostka ta miała być wyposażona w broń nowoczesną między innymi w karabiny i działka bezodrzutowe. W czasie walk znaczne straty ponieśli atakujący wojownicy z plemienia Rassassi. Część z nich zbiegła na terytorium Arabii Saudyjskiej. (PAP)

Polak twórcą nowej metody chirurgii oka

Blisko 3 tysięcy operacji usunięcia zaćmy ocznej (katarakty) przeprowadzono w Klinice Okulistycznej Akademii Medycznej w Lublinie. Operacje te wykonano przy zastosowaniu nowej metody wprowadzonej po raz pierwszy w medycynie światowej przez jej wynalazcę, lubelskiego naukowca prof. dr. Tadeusza Krwawicę.

Prof. Krwawicz zastosował przy tych zabiegach własnego pomysłu przrząd. Szereg udanych operacji popartych opublikowanymi wywodami naukowymi stało się wydarzeniem na skalę światową i zrewolucjonizowało metody operacji tej ciężkiej dolegliwości oka.

Przyrząd pomysłu prof. dr. Krwawicy, b. prostej konstrukcji, przypomina wyglądem grubą długopis wykonany z metalu. Służy on do usuwania zmiennej soczewki oka. Do tej pory czynności tej dokonywano szczypekami. Zdarzało się, że soczewka pękała w trakcie jej usuwania. Powodowało to dodatkowe komplikacje. Obecnie „długopis” prof. Krwawicy, oświetlonym do minus 75 stopni do tyłu się chorej soczewki. Dosłownie w ciągu ułamka sekundy przysmarza ona ściśle do przrządu i zostaje usunięta w całości z operowanego oka, nie powodując przy tym innych komplikacji.

Osiągnięcie lubelskiej kliniki — podane wyżej w wielkim skrócie — stało się przedmiotem dużego zainteresowania uczonych, spotykając się z żywym uznaniem specjalistów na całym świecie. Do Kliniki w Lublinie zaczęli jeździć z różnych krajów okuliści i naukowcy, aby na miejscu zapoznać się z nowymi metodami pracy prof. Krwawicy.

Polski uczyony wyjeżdżał też do wielu krajów; wygłaszał m. in. odczyty i demonstrował operację w Moskwie, Londynie, Nowym Jorku, Sztokholmie. W 1965 r. na międzynarodowym sympozjum w Chicago głównym tematem obrad był postęp w dziedzinie operacji zaćmy oka metodą prof. dr. T. Krwawicy. Wygłoszony referat oraz wyświetlony barwny film nakręcony w Lublinie, wywołały długotrwałą owację zgromadzonemu uczonemu.

Z podobnie entuzjastycznym przyjęciem spotkał się referat prof. dr. T. Krwawicy na kongresie okulistów angielskich w Oxfordzie.

Jak wynika z niepełnych danych — na świecie ogłoszono już ok. 100 prac naukowych poświęconych tej metodzie operacji.

Prof. dr. T. Krwawicz nie tylko zapoczątkował nowy kierunek w chirurgii oka (zwany kriochirurgią), ale znacząco go rozszerzył w Lublinie, a także w wielu ośrodkach naukowych różnych krajów. Poza operowaniem zaćmy ocznej — niskie temperatury stosowano też do leczenia innych groźnych chorób oczu takich jak jaskra, czy też wirusowe owrzodzenie rogówki.

Przyrząd wynaleziony przez prof. Krwawicę opatentowany został przez Ministerstwo

15 lat temu, 6 lipca 1950 roku, w nadgranicznym Zgorzelcu Polska i Niemiecka Republika Demokratyczna zawarły układ o wytyczeniu ustalonej i istniejącej polsko-niemieckiej granicy państwowej, który przeszedł do historii pod nazwą Układu Zgorzeleckiego.

Przeszedł do historii — to określenie nie będzie chyba przesadą. Aktem tym istniejąca od momentu podpisania Układów Poczdamskich polsko-niemiecka granica na Odrze i Nysie Łużyckiej została uznana przez sąsiadujące z nami, pokojowe państwa niemieckie. Był to z całą pewnością jeden z najdonioślejszych momentów w dziejach stosunków polsko-niemieckich, ogromnej wagi wyraz przeobrażeń, jakie do tych stosunków wniosło przejście władzy przez masy pracujące w Polsce i we wschodniej części Niemiec. Aktem tym Niemiecka Republika Demokratyczna — wbrew rewizjonistycznej hecy rozpętanej w związku z Układem Zgorzeleckim w Niemczech Zachodnich — oddała się zdecydowanie od „tradycyjnej”, wielowieko-

Układ zgorzelecki jeden z filarów europejskiego bezpieczeństwa

wej polityki ekspansjonizmu niemieckiego — polityki „Drang nach Osten”. Jako pierwszy w dziejach Niemiec organizm państwa — uznawała granicę z Polską jako ostateczną, nienaruszalną, jako granicę nie będącą przedmiotem zatargów, lecz podstawą wzajemnych, całkowicie nowych dobrosąsiedzkich i przyjaznych stosunków.

Znaczenie Układu Zgorzeleckiego nie może być bowiem rozpatrywane tylko w kategoriach zwykłej umowy granicznej między dwoma państwami, nawet — umowy granicznej o nie zwykłe doniosłym znaczeniu. Obok tego był on przejawem otwarcia się zupełnie nowego rodzaju we współżyciu i stosunkach polsko — niemieckich. Był on wyrazem stworzenia podstaw do oparcia stosunków między Polską a Niemiecką Republiką Demokratyczną na bazie przyjaźni, współpracy i wzajemnej pomocy. Lata, które minęły od zawarcia Układu Zgorzeleckiego —

to lata zacieśniającej się wciąż wszechstronnej współpracy między obu krajami.

A jednocześnie Układ Zgorzelecki tworzył i tworzy jedną z podstaw, na której nasz naród może — po raz pierwszy w swych dziejach — współdziałać aktywnie z przodującymi siłami narodu niemieckiego zorganizowanymi w NRD na płaszczyźnie politycznej, na płaszczyźnie kluczowych dla obu narodów problemów polityki międzynarodowej. Lata, które upłynęły od zawarcia Układu Zgorzeleckiego — to okres wspólnych wysiłków w ramach obozu socjalistycznego dla zapewnienia bezpieczeństwa zarówno obu naszym krajom jak i innym państwom socjalistycznym, okres wspólnej walki przeciwko agresywnym zapędom imperiaizmu, zwłaszcza — imperializmu zachodniemieckiego.

Wciąż głoszony przez bońskich odwodowców program aneksji NRD — idzie

w parze z programem ponownego podboju polskich terytoriów północnych i zachodnich. Na wszystkie te zakusy Polska i NRD odpowiadają zacieśnieniem więzów wzajemnej przyjaźni — jednej z gwarancji ich bezpieczeństwa. Tak jak NRD stoi na straży naszych granic zachodnich, tak i Polska uznaje za własne interesy bezpieczeństwo NRD.

W ciągu 16 lat, które nas dzielą od podpisania Układu Zgorzeleckiego, w sposób niepomiaralny wzrosła siła i bezpieczeństwo naszych krajów. Polsko-niemiecka granica na Odrze i Nysie Łużyckiej jest bezpieczna a jej nietykalność zagwarantowana. Topnieje stopniowo liczba tych, którzy poddawali się szerezonemu przez odwodowców zachodniemieckich mitowi o „nieistnieniu” Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Prestiż i rola zarówno Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej jak i Nie-

mieckiej Republiki Demokratycznej wzrosły w życiu międzynarodowym w bardzo poważnym stopniu. Siła naszych krajów, ich polityka i ich współpraca stały się nie tylko czynnikami wpływającymi na dalszy intensywny rozwój wzajemnych stosunków dwustronnych, lecz również — czynnikami zespajającymi i umacniającymi oboz socjalistyczny oraz jednymi z istotnych czynników sytuacji w naszej części kontynentu europejskiego, stabilizacji tej sytuacji i jej ochrony przed zakusami niepoprawnych awanturników.

U podstaw tych zjawisk leży między innymi Układ Zgorzelecki. Patrząc wstecz patrząc na wspólnie przebytą drogę, możemy z całą pewnością stwierdzić, że Układ ten wytrzymał próbę czasu, stając się nie tylko jednym z najistotniejszych aktów określających stosunki Polski Ludowej i pierwszego pokojowego państwa niemieckiego, lecz także jednym ze stabilizatorów sytuacji europejskiej, jednym z filarów bezpieczeństwa w naszej części świata.

Czy klient skorzysta na nowym systemie cen w usługach?

Z dniem 1 lipca weszło w życie zarządzenie Państwowej Komisji Cen określające ceny na niektóre usługi wykonywane dla ludności.

Przed wszystkim warto zwrócić uwagę na wykaz 13 usług objętych cennikiem wojewódzkiej komisji cen. Osiem z nich dotyczy usług — świadczonych tylko przez zakłady uspołecznione — takich jak: szycie odzieży na miarę, naprawa obuwia, optyka okularowa, malarstwo mieszkaniowe, pralnictwo, naprawa podstawowych artykułów elektrotechnicznych gospodarstwa domowego (lodówki, pralki, odkurzacze i fraterki) naprawa i konserwacja samochodów osobowych, motocykli, skuterów i motorowerów, chemiczne czyszczenie garderoby. Są to usługi, dla których istnieje dobrze rozwinięta sieć zakładów uspołeczniczonych, pokrywająca popyt ludności.

Rzemieślnicy indywidualni wykonujący takie same usługi będą ustalać na nie ceny na podstawie własnej kalkulacji.

Pięć pozostałych rodzajów usług figurujących w wykazie, na które obowiązować będą cenniki wojewódzkiej komisji cen dotyczy wszystkich zakładów usługowych, zarówno uspołeczniczonych jak i rzemieślniczych. Są to podstawowe usługi w zakresie fryzjerstwa (golenie, strzyżenie, mycie głowy, uczesanie i ondulacja), rozwozka opału, kominiarstwo, skłanianie drzwi i okien, w podstawowych usługach fotograficznych — zdjęcia legitymacyjne, wywoływanie filmów i robienie odbitek z prac amatorskich.

Prezidia WRN mają prawo „wykaz minimum” wzbogacić o niektóre rodzaje usług, mogą to być jednak tylko usługi typowe, powtarzalne, częściej wykonywane a więc takie, dla których jednolity system cen znajduje uzasadnienie.

Na wszystkie pozostałe usługi, zarówno zakładów uspołeczniczonych jak i rzemieślniczych, stosowane będą ceny ustalone przez samych wykonawców. Dla spółdzielców ustalane będą ich jednostki nadrzędne, dla rzemieślników — sami rzemieślnicy. Dotyczy to wyłącznie usług drobnych, trudnych, o charakterze nie jako luksusowym, jak choćby artystyczne cerowanie, hafciarstwo, farbowanie włosów, górszanie, renowacje kółder, dziewiarstwo, introligatorstwo, grawerstwo, usługi jubilerskie, rękawicznictwo, itp.

Prawo ustalania cen na podobne usługi nie oznacza jednak pełnej pod tym względem dowolności. W przypadku rzemiosła indywidualnego muszą to być ceny oparte na własnej kalkulacji rzeczywistych kosztów i wywieszone w zakładzie do wglądu klientów.

Nowy system cen stwarza głównie szanse dla rozwoju usług deficytowych, a społecznie bardzo potrzebnych. Z wykonywania ich, w warunkach sztywnych cen, rezygnowało poprzednio wielu rzemieślników. Obecnie możliwości stosowania własnej kalkulacji powinny zaktualizować zwłaszcza rzemiosło indywidualne do świadczenia usług wybitnie specjalistycznych i rzadko występujących w sieci gospodarki uspołecznionej. Nieunikniona w tej sytuacji staje się konkurencja cen, z którą musi się liczyć każdy wykonawca. W miarę rozwoju sieci rzemieślniczych zakładów usługowych dochodzić będzie do głosu problem ciągłej analizy kosztów własnych. Zbyt wygórowane ceny będą prowadzić do utraty klienta na korzyść innego konkurującego rzemieślnika, stosującego ceny bardziej atrakcyjne. A właśnie taki objaw, charakterystyczny dla zdrowej konkurencji opartej na zasadzie działania prawa podaży i popytu wydaje się bardzo pożądanym na usługowym rynku.

(Lsk)

EUGENIUSZ PAUKSZTA ich trzech i dziewczyna

Co z tego? Zamyślić się mogła nad czymś zupełnie innym. Jak chcesz o niej mówić, mów normalnie, że jest ładna, zgrabna, że ma takie uroczę, leciutko skośne brzośki, oczy, że włosy jej są bardzo gęste, przez co, nawet wilgotne, układają się pięknie...

Szymon przyjrzał mu się z ukosa. Cholera, ładnie to mówi. On by nie potrafił podobnie. Pewnie i Dance podgaduje w ten sposób miłym swym głosem.

— Szymek, ty naprawdę znasz tego faceta, który napastował dziś Danke? — Lutek uznał za słuszną zmianę tematu.

— Jeżeli to jest ten sam. Nie była pewna...

— Była pewna, tylko nie nas. Obawiała się, że narobimy grandy. Skąd go znasz?

— Nie umiem powiedzieć. Gdzieś się już z nim zetknęliśmy. Też o tym myślałem, ale jakaś pustka powstała tutaj w pamięci. Bywa tak czasem, że za nic nie można kogoś umiejscowić, wysmykuje się, nie pasuje do nowego tła, w jakim się widzi go po raz wtóry.

— Poznałbyś go, gdyby się znów nam napatoczył na oczy?

Krajecki drgnął. Było to powiedziane tak jakoś nie w stylu Lutka, innym głosem, pozornie obojętnym. Dziwne, jak ich myśli pokrywają się ze sobą? Czyżby za sprawą Danki?

— Poznałbym. Nie życzyłbym mu spotkania.

Tu, w mieście, było znów gęściej, jaśniej i rojniej. Wczorajsze zawsze pałętali się tak do późna w noc. Przy pobliskim kiosku z piwem stało kilku mężczyzn. Lutek gwizdął z uznaniem.

— O, widzisz, czego nam brakło. Piwa.

Wypili po kufiu. Przegrzane było, zostawiało niesmak. Lutek wzdrygnął się z obrzydzeniem.

— Zaraza, nie piwo. Słuchaj, co byś powiedział, gdybym ci zaproponował jedną wódkę we „Fregacie”? Ja stawiam.

— Nie mam ochoty.

— Chodź, chodź, — pociągnął go za sobą. — Boisz się, bym zechciał pójść w Polskę? Nie ciągnie mnie dzisiaj... To zupełnie inaczej wtedy wygląda. Nie mam dziś żadnej chandry, po prostu tylko coś mnie nosi, odczuwam jakiś niepokój. Jedna stopka dobrze by nam zrobiła... Masz ci los, spójrz, kto to kroczy naprzeciw nam. On się na całego przy niej uwija. Pewnie przy rodzicach wiódł w tej łebie nader spokojny żywot, teraz chce to sobie odbić z nawiązką. Hej, Florek, nie uciekaj!

Stański z dziewczyną usiłował na ich widok zawrócić w pierwszą przecnicę pośród nowych, świeżących dopiero założonymi tynkami bloków. Na wołanie Lutka przystanął zrezygnowany. Ruda dziewczyna natomiast wyraźnie się ucieszyła. Zamachała ku nim rękami.

— Wybawicie! w komplecie — puszczając ramie Floka, uwiesiła się dla odmiany u ramion obu przyjaciół. — Mogę jeszcze raz podziękować kolegom za ratunek — uśmiechnęła się. — I może tym razem nie będziecie ze mnie tak bezlitośnie pokpiwali?

No i co, byliście na tym odczycie? Ciekawy? A Danke gdzieście spławili? — zagadywał Florek, ratując sytuację i ponownie łapiąc dziewczynę pod ramię.

— Nie spławili! lecz po dżentelmeńsku odprowadzili do domu. Jak się ty, ciemna maso, wyrażasz, w towarzyskie damy na domiar — obruszył się Lutek. I zaraz dwornie skłonił się przed dziewczyną.

— Pani, jakże by śmiał ktoś z niej podkpiwać. Byliśmy po prostu pod jej wrażeniem wtedy człowiek zapomina języka w uśmiech i plecie jak na mękach. A przecież przed takim cudem nie można się siłą na własne słowa, należy tylko powtarzać za poetą, on to bowiem umiał najwspanialej wyrazić...

A teraz zezwól nam niegodnym, byśmy mogli się z Szymonem oddalić w samotności rozpamiętywać całą słodką tę chwilę naszego spotkania.

Krajecki z miejsca się zorientował, też przysiadł w ukłonie i obaj wycofali się szybko, zostawiając tamtą parę z niezbyt mądrymi minami.

— Ładniutka, zgoda, ale mądre to cię nie jest...

cdn

13

Rzemiosło w Wielkopolsce ma mocną pozycję. Jest reprezentowane przez około 33.000 ludzi pracujących w ponad 16.000 warsztatów. Wartość dostaw i usług rzemiosła na eksport i rynek wewnętrzny wynosi rocznie ponad 1.700 mln. zł. Jest to pokazywany potencjał gospodarczy. Jaka jego część może być skierowana na aktywizację eksportu?

Przy szacowanych możliwościach eksportowych rzemiosła wielkopolskiego na 100 mln. zł rocznie, w praktyce wykorzystane jest ono zaledwie w kilkunastu procentach. W ostatnim pięcioletciu eksport rzemieślniczy kształtował się następująco: w 1961 r. — 43.601 tys. zł, w 1963 r. — 25.282 tys. zł, w 1965 r. — 16.067 tys. zł. Plan na rok 1966 ustalono w wysokości 28.900 tys. zł.

Spadek eksportu w ubiegłych latach nastąpił m. in. na skutek zmian organizacyjnych w PHZ „Prodimex”. Drugą istotną przyczyną były bariery przepisów stwarzających nie małe utrudnienia. Począwszy od 1965 r. zaczęto poprawiać ogólne warunki działalności rzemiosła przede wszystkim dzięki nowym aktom prawnym dotyczącym ubezpieczenia rzemieślników, zmiany opodatkowania i warunków zaopatrzenia rzemiosła. Wprowadzono też bodźce dla oplotalności modernizacji zakładów — kredyty na kupno nowych środków produkcji. Ukazały się również szczególnie ważne przepisy regulujące tryb zatwierdzania cen produktów na eksport.

Wszystko wskazuje na to, że nowe przywileje i ulgi dla rzemiosła winny sprzyjać rozwojowi eksportu. Dowodem tego może być fakt, że poznański

Mistrz Kowalski eksportuje

Oddział Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Handlowo-Technicznego zawarł już kontrakty w wysokości, zapewniającej wykonanie planu na rok bieżący z niewielkim przekroczeniem. Wznawia się produkcję np. siodła, uprząży, butów jeździeckich i innych akcesoriów myśliwskich ze skóry, gdyż jest na nie popyt na rynkach dolarowych.

Konfekcja dziecięca jest wysyłana do ZSRR, kapy żakardowe do Bułgarii, Jugosławii i krajów Afryki; artykuły żywnościowe jak parówki, bigos, barszcze — do W. Brytanii. Za granicę wysyła się kryształowe żyrandole, stylowe i stylizowane kinkiety, torby damskie, kosmetyczki, wreszcie wyroby metalowe, a nawet urządzenia elektrotechniczne.

Na rynki dolarowe eksportowane są rzemieślnicze meble. W tej chwili toczą się pertraktacje dotyczące większych umów na ich eksport do jednego z krajów Europy zachodniej.

Cóż jeszcze się robi, by usunąć do reszty antybody dla eksportu rzemiosła?

SPHT podjęło liczne starania w celu rozszerzenia eksportu narzędzi i urządzeń metalowych i elektrotechnicznych. Wytwórcy, rzemieślnicy zrzeszeni w spółdzielniach zaopatrzenia i zbytu realizując zamówienia zagranicznych odbiorców produkują artykuły metalowe, od części zamiennych do „Wolig” począwszy, a skończywszy na zestawie urządzeń do impregnacji transfor-

matorowej. Urządzenia takie stanowią jeden z elementów budowanych w Jugosławii przez CEKOP obiektów przemysłowych.

Z inicjatywy Poznańskiego Oddziału PIHZ nawiązano kontakty ze Zjednoczeniem Przemysłu Meblarskiego z zamiarem szerszego wykorzystania rzemieślniczego ośrodka meblowego w Swarzędzu. W czasie MTP otwarto tam wystawę mebli, na którą zapraszani są goście zagraniczni.

Wspólnym wysiłkiem: SPHT, Izby Rzemieślniczej i rzemieślniczych spółdzielni zaopatrzenia i zbytu, zorganizowano „Przegląd możliwości i propozycji eksportowych rzemiosła wielkopolskiego”. Przegląd ten zakończy się wystawą w dniach 24—29 października br.

Mimo tych optymistycznych spostrzeżeń, nie wydaje się, by zdołano w pełni wykorzystać rzemieślniczy potencjał produkcyjny dla eksportu. Rzemieślnicy twierdzą np. że trzeba jeszcze ograniczyć liczbę ogniw pośredniczących w organizacji produkcji eksportowej rzemiosła — w ten sposób zostałyby choć częściowo zmniejszony problem zaopatrzenia w surowce. Ich zdaniem trzeba również jeszcze poprawić warunki sprzedaży, a wreszcie — usunąć niektóre przeszkody administracyjne.

Zapalone zielone światło dla rzemieślniczego eksportu daje rezultaty. W interesie całej gospodarki krajowej, leży jak najbardziej wykorzystanie tej szansy. (smi)

Paragraf i życie Paczka na pocztę

Mało kto zna przepisy pocztowe przewidujące, że odszkodowanie za zaginięcie przesyłki pocztowej nadanej bez podania wartości oblicza się mnożąc ciężar paczki przez najniższą opłatę taryfową za przewóz paczki jednokilogramowej. Przepisów tych nie znał również Józef A., który w ten właśnie sposób (bez podania wartości) wysłał przebywając na wczasach żonę nowiutką płaszcza, za który zapłacił 700 zł.

A żona, otworzywszy paczkę, znalazła w niej stary worek.

Józef A. nie chciał się zgodzić na przyznanie mu przez pocztę kilkunastozłotowe odszkodowanie, obliczone zgodnie z podanym tu przepisem, i wystąpił do sądu o zwrot kosztów płaszcza.

Sąd Wojewódzki rozpatru-

jąc jego skargę rewizyjną, zwrócił się do Sądu Najwyższego z pytaniem czy w wypadku kiedy zaginięcie paczki jest wynikiem niedozwolonego czynu pracownika poczty (istnieje uzasadnione podejrzenie, że zamiana płaszcza na worek dokonana została na pocztę), tego rodzaju brak odpowiedzialności przedsiębiorstwa państwowego połączony ze szkoda wyrządzoną obywatelowi, nie powinien być traktowany jako sprzeczny z zasadami współżycia społecznego.

W odpowiedzi na to pytanie Sąd Najwyższy stwierdził, że ogólnie rzecz biorąc odszkodowanie za niewykonanie lub nienależyte wykonanie usługi pocztowej może być określone tylko na podstawie ustawy o łączności (a więc według wspomnianych tu przepisów). Z drugiej jednak strony ustawa o łączności ustala tę ograniczoną odpowiedzialność poczty tylko dla przypadków zaginięcia paczki, ubytków lub uszkodzenia jej wartości. Ma więc zastosowanie tylko

wtedy, gdy przesyłka nie dotrze do adresata na skutek przyczyn niezależnych od poczty (katastrofa — środka lokomocji, pożar lub tp.).

Ale w pojęciu „zaginięcia” nie mieści się — jak stwierdził Sąd Najwyższy — kradzież przesyłki przez pracowników poczty. Ograniczona odpowiedzialność poczty nie ma więc zastosowania do tego rodzaju przypadków, w których poczta powinna ponosić odpowiedzialność na zasadach ogólnych przewidzianych w kodeksie cywilnym. W tych warunkach powództwo Józefa A. jest w zasadzie słuszne.

Sąd Najwyższy nie zakończył jednak sprawy, przesyłając ją do ponownego rozpatrzenia do sądu powiatowego, który powinien dokonać dokładnych ustaleń — pominiętych na pierwszej rozprawie — co do wartości przesyłki i jej kradzieży przez funkcjonariuszy pocztowych.

(II CR 345/65 z 10 września 1965 OSW-IC 3/66).

JAN WOLSKI

O światowej karierze polskiego plakatu

I Międzynarodowe Biennale Plakatu w stolicy Polski było swego rodzaju ukoronowaniem pozycji naszej twórczości w tej dyscyplinie sztuki. Udział blisko 300 artystów z całego świata skierował uwagę znawców i kibiców dziesiątków krajów ku salom warszawskiej „Zachęty”. A nas zachęcił do przy pomnienia i poszegregowania niektórych faktów.

— **Panie profesorze** — zwracamy się do prof. Józefa Mroczaka, wykładowcy projektowania graficznego na Wydziale Grafiki warszawskiej ASP — **jest pan nie tylko współorganizatorem I Biennale, ale jednym z współtwórców zjawiska zwanego polską szkołą plakatu. Od jak dawna interesuje pana ta dziedzina?**

— Po ukończeniu Akademii w Krakowie przez 3 lata studiowałem w Wiedniu specjalizując się w tym kierunku. Po tem w 1937 r. wraz z Jarema i rektorem Rzepińskim zabiegaliśmy wokół stworzenia na Śląsku oddziału krakowskiej Akademii. Chodziło nam o zhumanizowanie tego przemysłowego regionu.

— **Żyłka działacza odezwała się więc wcześniej?**

— Ku utraپieniu całego domu...

— **W okresie Biennale był pan w nim zapewne tylko gościem?**

— Nie mieliśmy jeszcze żadnego doświadczenia. Z twórcami krajów socjalistycznych weszliśmy w kontakt przez związki. Nazwiska z reszty świata łowiliśmy via czasopisma specjalistyczne. Jasne, że nie obyło się bez błędów organizacyjnych czy technicznych. Lecz opinie, jakie nas doszły pozwalają rokować, że Biennale może stać się tradycyjną imprezą o randze międzynarodowej, jak „Warszawska Jesień”.

— **Może nam pan ujawnić te dowody zainteresowania?**

— Najpoważniejsze chyba w świecie czasopismo specjalistyczne „Graphis” z Zurichu, którego redaktor naczelny był przewodniczącym jury I Biennale poświęcił mu jeden z numerów w całości. Artykuł wstępny pisał Jan Lenica. Zamówiono ogromny materiał fotograficzny. Niezwykle licznie odwiedzali Warszawę zagraniczni plastycy, twórcy plakatu. Przybył m. in. na włas-

ny koszt prof. Tashi-Kono z Tokio wraz z małżonką.

— **Panie profesorze, gdzie tkwi tajemnica światowej rangi polskiego plakatu, na czym polega specyfika „polskiej szkoły”?**

— Wielokrotnie zastanawiałem się nad tym, choćby wygłaszając w wielu krajach wykłady, czy wydając w Essen książkę „Polnische Plakat-Kunst”, która rozprzestrzeniła nasz dorobek na obu półkuliach. Zaczynamy od tego, że aktualnie trwają wystawy w USA, Japonii, na Kubie i w Berlinie zachodnim. Fakt, że obok Szwajcarii i Japonii należymy do światowych „potęg”. W luźnej rozmowie z prof. Tashi Kono powiedział mi: „My pijemy jaśminową herbatę i jemy ryby, więc jesteśmy delikatniejsi. Wy pijecie wódkę i jecie mięso, więc jesteście mocniejsi...”

— **Ale pańskie zdanie?...**

— Tu trzeba sięgnąć do lat 45—46, do czasu gdy w zbiorowym kraju nie było jeszcze innych możliwości kontaktu ze społeczeństwem, a potrzeba kontaktu była kolosalna. Wte-

dy plakat wziął na siebie tę funkcję. Musiał wówczas ogarnąć nowe treści, zmienić swą formę, szukać języka bliższego kulturze ludowej. A ta jak wiadomo jest bliska sztuce współczesnej...

— **Kogo oprócz pana można zaliczyć do twórców „polskiej szkoły”?**

— Tadeusza Gronowskiego, Tadeusza Treptowskiego, Henryka Tomaszewskiego, Eryka Lipińskiego. Potem dołączyli się Wojciech Zamecznik, Jan Lenica, Julian Pałka, Waldemar Świercz. A teraz mamy już trzecie pokolenie: Urbaniec, Szajbo, Zelek, Hołdanowicz.

— **A narybek na uczelni?**

— Ogromnie zdolni, mają fantastyczne warunki studiów, ale za mało pracują. Wykładałem swego czasu w Essen. Tam były tylko dwa stypendia a u nas ma je każdy student. Tam kształci się o wiele bardziej wąskospecjalistycznie, u nas wszechstronnie. Podkreśla-li to uczestnicy sympozjum, jakie odbyliśmy z okazji Biennale. Dlatego może na ASP garną się tak licznie cudzoziemcy.

— **Czyli o kontynuatorów dobrej marki polskiego plakatu możemy być spokojni...**

Rozmawiała

IRENA SOLIŃSKA

Latem, zwłaszcza w okresie upałów, znacznie częściej niż w innych porach roku, zdarzają się zatrucia artykułami spożywczymi. Jak donoszą korespondenci Polskiej Agencji Prasowej, w maju br. zanotowano kilka zatruc zbiorowych. W Brodnicy, w województwie bydgoskim zachorowało np. 120 osób. Przypuszcza się, że przyczyną tej zbiorowej choroby było zatrucie ciastkami z kremem. W Głubczycach, w województwie opolskim, 100 osób zatruto się najprawdopodobniej kiszką kaszaną. W Łagowie, w województwie zielonogórskim, zatruto się produktami spożywczymi blisko 60 osób. W czerwcu w Zambrowie — w wojew. białostockim — 16 osób zatruto się lodami. We wszystkich wy-mienionych przypadkach trwa ją szczegółowe dochodzenia w celu ustalenia przyczyn zatrucia. Winni wprowadzenia do obrotu zepsutych produktów niewątpliwie zostaną ukarani.

Z Wielkopolski — na szczegól-nie — jeszcze nie dotarły do nas żadne tego typu sygnały o zbiorowych zatruciach. (Co wcale nie oznacza, że wszystko jest cacy). Zawdzięczać to możemy na ogół wyższej — aniżeli w niektórych innych regionach kraju — kulturze pro-

Uwaga — zatrucia pokarmowe!

dukcji i sprzedaży artykułów spożywczych. Dużą rolę, także profilaktyczną, odgrywa gęsta sieć kontroli produkcji, hurtu, detalu i gastronomii rozciągnięta przez Zakład Odbioru Jakościowego Towarów oraz przez terenowe placówki „Sanepidu” i PIH-u. Okazuje się bowiem, że zakładowe służby kontroli jakości produktów nie wszędzie stoją na wysokości zadania.

Kontrolerzy poznańskiego Zakładu Odbioru Jakościowego Towarów zdyskwalifikowali np. ostatnio 16 000 kg margaryny „Palma” (Kujawskich Zakładów Przemysłu Terenowego), 3000 słoików majonezu (z tego 2000 słoików produkcyjnych Kaliskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Terenowego) ponad 3000 kg masła (Spółdzielni Mleczarskiej w Poznaniu) i wiele innych produktów spożywczych głównie mięsa i jego przetworów. Przyczyny dyskwalifikacji: podejrzenie wy-gład, zapach, smak, przetworzone etykiety, niewłaściwe opakowanie produktu itp.

W miesiącach letnich terenowe stacje sanitarno-epidemiologiczne nasilają kontrolę wa-

runków higieny produkcji w rzeźniach, mleczarniach, garmażeriach i innych tego typu zakładach. W Poznaniu kontrole takie odbywają się co dwa tygodnie a nawet częściej.

Okazuje się, że przy produkcji artykułów spożywczych, szczególnie tych łatwo psujących się jak garmażerka, wędlina, lody, ciastka itp. w okresie upałów nigdy nie można być za dużo ostrożnym.

Ostatnio do bogatej gamy potencjalnych przyczyn zatruc pokarmowych doszła jeszcze jedna: postępująca chemizacja rolnictwa. Nieumiejętne i nie ostrożne stosowanie środków ochrony roślin i środków owadobójczych w rolnictwie wpływa na smak produktów rolnych (np. ziemniaków). W wy-jatkowych przypadkach, pier-wiastki toksyczne tych chemika-li mogą przeniknąć nie tylko do plodów rolnych lecz także do mleka i mięsa zwierząt, które niepilnowane pa-sły się w pobliżu świeżo skażonych upraw.

Stąd produkcję i sprzedaż artykułów spożywczych bada się ostatnio nie tylko metoda-

mi organoleptycznymi (wygląd, smak, zapach), lecz także laboratoryjnymi na zawartość szkodliwych dla zdrowia pier-wiastków chemicznych, przede-wszystkim pestycydów, najbar-dziej toksycznych składników środków ochrony roślin. Sieć kontrolna staje się w tej dziedzinie coraz gęstsza, tak że produkty podejrzane nie mają wprost szans dostania się do obrotu, chyba że przez wolny handel targowiskowy.

Główne niebezpieczeństwo zatruc pokarmowych w dal-szym ciągu tkwi więc w niedostatkach higieny — produkcji i sprzedaży artykułów spożywczych. Głównie w małych przy-mitywnych garmażeriach przy restauracjach, w różnych gospodach, wytwórniach lodów, a także na biwakach turystycznych, „letniskach” itp. Tam bowiem środki żywnościowe dowozi się często co kilka dni i przechowuje bez lodu. Tam też najczęściej zapomina się o tym, że najsukcesyj-niejszym środkiem przeciw wszelkiego typu zakażeniom są: zwy-kłe mydło, proszki do szorowania i ostre zmywaki.

P. CH.

TELEWIZJA

Życzenia i rzeczywistość

Wakacyjny program ogła-dają urlopowicze, lu-dzie, którzy pracują, szukając atrakcji i rozrywki właśnie na małym ekranie. Większość stałych widzów rada by oglądać ciekawe i za-razem nowe programy. Spro-stać życzeniem wszystkich, oczywiście, nie sposób. Szkoda jednak, że ekrany telewizjo-rów częściej niż zwykle świecą w tym okresie szarą szarą. Częściej też powtarza się pro-gramy (czasami nie uprzedza-jąc o tym, jak w poniedziałek przy spektaklu teatralnym „Papa”), nie zawsze te naj-lepsze, godne powtórnego po-kazania.

Na szczęście w pierwszym wakacyjnym tygodniu nie było jeszcze zbyt wielu powodów do narzekania. Kilka progra-mów wyróżniało się dobrym poziomem lub wykonaniem.

Teatr Sensacji przypomniat się ze swojej dobrej strony pierwszemu z nowej serii („Pocztówka z Buenos Aires”) widowiskiem A. Wydrzyńskiego zatytułowanym „MGF-07”. Poszukiwanie zbrodniarzy wo-jennych (tym razem przez wy-wiady kilku krajów okazało się raz jeszcze tematem chwyliwym, mimo że jeszcze świeżo mamy w pamięci nie-dawne dwuodcinkowe wido-wisko — „Zbrodnia” i „Po-sciąg” — oparte na podob-nym temacie i tym samym przedmiocie poszukiwań (mikrofilm).

Także publicystyka dała o sobie znać rzetelnością i wszechstronnością w przed-stawieniu podjętych tematów. Wrocław — jeszcze raz godne to podkreślenia — wyspecja-lizował się w programach do-kumentalnych o zbrodniach hitlerowskich. Kolejny pro-gram „Lebensborn — źródło życia” poświęcony był maso-owemu kidnaperstwu.

Z dyskusji prowadzonych w tv pod przeróżnymi tytułami (np. „Na wielkim ekranie”, „Trybuna tv”) próbę życia zdaje przede wszystkim pro-gram „Bez apelacji”. Jego ce-cha jest ścieranie się poglą-dów, a więc to, co powinno być przymiotem każdej dys-kusji. Ostatnią audycję (drugą z kolei) poświęcono rzadko poruszanemu publicznie — choć niemal co dnia w pry-watnych rozmowach — tema-towi: przywileje piłkarzy i w związku z tym problemy wy-chowania młodych ludzi w klubach sportowych. Reporte-ry (J. Ambroziowicz i R. Wój-cik) dobrze spenetrowali te-mat, nie pozwolili się dać zwodzić ekspertom — dzia-łaczom, z których zwłaszcza je-den usiłował sprowadzić przy-taczane fakty płacenia spor-

towncom za niewykonywaną pracę do jednostkowego i wy-jatkowego przykładu. Reporte-ry mówili językiem kon-kretów, zaś ów ekspert po-sługiwał się ogólnikami. Już to przesądzało o tym, kto w oczach widzów — miał rację. Przykro byłoby sądzić, iż ów trener tak mało zna warunki, w jakich znajdują się i jego podopieczni. Dlatego wolimy zapisać jego wywody na kon-to swoistej taktyki. Przypd-dek rzadził, że tego samego dnia ukazał się tygodnik „Walka Młodych”, który poru-szył podobny temat w opar-ciu o inne przykłady niż cyto-wane przez reporterów tele-wizyjnych. Fikcyjne posady, przywileje, od których spor-towcom uderza woda sodowa do głowy są zjawiskiem na-gminnym. Ten system pozwo-lił uprzedzić osiągnięć na-szym sportowcom niezły mię-dzynarodowy poziom; przy-nośi jednak z sobą poważne szkody wychowawcze. Dlatego tym większe uznanie należy się tu, że śmiało odparła pró-bę przeinaczania faktów i otworzyła furtkę do społecz-nie potrzebnej dyskusji nad plagami sportu.

Tym mocniej to godne pod-kreślenia, że z odwagą nie zawsze tego bywa. Oto pro-wadzący atrakcyjną dla wi-dzów poznańską audycję cy-kliczną „Gielda reporterów” musiał nieco zażenowany tłumaczyć się z braku odwagi reporterów, którzy niechętnie poddają swoje reportaże osądowi jury. Przypomnijmy, że przed dwoma tygodniami pro-gram ten odwołano, bo dwa ośrodki nie nadesłały reporta-ży. W poniedziałek przedsta-wiono trzy reportaże zamiast czterech, zgodnie przyjęte przez jury (a chyba i widzów) jako słabe. Nie starczyło ar-gumentów na wybór najlepsze-go, zdołano tylko wyróżnić (poznaniński). Do argumentów jury można by dodać jeden jeszcze nie zawiniony przez autorów: nielato, niezmier-nie trudno robić reportaże tele-wizyjne, jeśli nie ma się urzą-dzeń do jednoczesnego zapi-sywania dźwięku i obrazu. Trzeba mieć istotnie odwagę, żeby zdać się na taki prymy-tywny odtwarzania reportażu, jak to dzieje się obecnie, kiedy każdej chwili grozi (a było tak z reportażem szcześciń-skim) pokazywanie czego in-nego i jednocześnie mówienie o czym innym.

Dlatego między innymi znacznie bezpieczniej wyste-pować z reportażem — trans-misją.

Najbardziej dotychczas uda-nym z tego rodzaju progra-mów jest cykliczny reportaż — widowisko „Zawsze w nie-dziele”. Ostatni — turniej ro-zegrany między Starogardem i Kwidzinem w malowniczej scenerii malborskiego zamku przyniósł nowe pomysły („żywe szachy”, zawody pływacko-konne połączone ze szturmowaniem twierdzy, widowiska historyczne). Ten gigantyczny program spełnia pozytywną rolę społeczną (współzawod-nictwo dwóch powiatów) i jest zarazem godną uznania formą rozrywki dla widzów, którzy — usatysfakcjonowani programem potrafią wybaczyc reporterowi także potknięcia, jak np. określenie, że „zawod-nik dosiadł branki”. Widzo-wie zdolali pośmiać się do-syć, więcej nawet niż pod-czas niektórych programów satyrycznych, więcej niż pod-czas audycji Gdańska i Kato-wic w sobotnim rozrykowo-wym konkursie miast.

ZASTĘPCA

Stuchamy
Z płyt

Na dwóch płytach Veritonu sple-wają Krystynki a grają Chocholy i Smyczki Warszawskie. Niosą wspomnienia, Tajemnice przyja-ciółek, Pożegnanie z młostem, So twoje oczy — V 321; a drugiej wraz z wymienionymi zespola-mi solista Juliusz Wystup śpiewa Wiatr akasmatny. Nadeszły wakacje. Księżyc nad Soliną, Dwóch chłopców — V 325.

I jeszcze raz Krystynki, tym razem z zespołem Old Timers śpie-wają: Posłuszni chłopcy, Głupi Johnny, Malujemy z wyobraźni, Blues nad rzeką — V 323.

Z kolei Alibabki z zespołem Taj-tuny proponują wstuchiwanie się w rytmy Czarnego kota, Czterech słońc, Futurama i Niech wie jak jest. Muza — N 332.

Własność ogólnoludzka

Komu gwiazdkę z nieba?

...Ach śpij kochanie — za-chęcają mamusie swoje pociechy słowami przed wojennej kolyanki — jeśli gwiazdkę z nieba chcesz, do-staniesz...

— Tere fere kuku — powin-no odrzec uświadomione dzie-cie. — Nie dostanę ani gwiazdki, ani planetki, ani nawet księżycy. Przecież deklaracja Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 13 grudnia 1963 roku doty-cząca zasad prawnych badania i wykorzystania przestrzeni kosmicznej stwierdza wyraź-nie, że ciała niebieskie nie mo-gą być przywłaszczane przez poszczególne państwa, a tym bardziej przez osoby prywat-ne...

Do niedawna jeszcze obiet-nica „gwiazdki z nieba” była synonimem nierealnych mrzo-nek. Dla rozstrzygnięcia proble-mów suwerenności państw w przestrzeni wokółziemskiej wy-starczyło w pełni międzynaro-dowe prawo lotnicze, które przyznawało suwerenność państw w odniesieniu do prze-strzeni rozpostartej nad ich terytorium.

Jednakże prawo to nie okra-sza do jakiej wysokości sięga owa suwerenna przestrzeń. Tymczasem od roku 1957 wo-

kół Ziemi zaczęły krażyć apa-raty kosmiczne, pokrywając siatką swych torów wszystkie kraje na mapie świata. Myśl techniczna wyprzedziła bieg myśli prawniczej. Międzyna-rodowa instytucja prawa zo-stała niejako postawiona przed faktem dokonany — uznania wyższych partii przestrzeni wokółziemskiej za obszar eks-terytorialny. Fakt ten spotkał się z powszechnym zrozumie-niem i żadne z państw nie zgło-siło protestu wobec tego sta-nu rzeczy.

Ziemia niczyja

W dobie nowych odkryć geo-graficznych na naszej planecie obowiązywała zasada pier-wszeństwa. Jeśli żeglarz spotykał na swym szlaku nie oznaczoną na mapach wyspę — umieszczał na niej go-dło swego kraju i nowo odkryta ziemia uznawana była za su-werenne terytorium państwa reprezentowanego przez że-glarza. W odniesieniu do te-renów zamieszkałych na in-nych kontynentach obowiązy-wała zasada faktycznej okupa-cji. Jeśli wysłannikom danego państwa udawało się podsta-pem lub przemocą ustano-wić na danym terytorium swoją administrację, teryto-rium to stawało się kolonią tego państwa.

Czy te średniowieczne zasa-dy mogą obowiązywać dzisiaj w odniesieniu do innych ciał niebieskich? Na pewno nie. Zresztą samo pojęcie „odkry-cia” jest tu nader względne. Przecież wszystkie planety Układu Słonecznego już daw-no zostały odkryte przez astron-omów. Czy wobec tego ma de-cydować umieszczenie na danym obiekcie godła pretenda-jącego doń państwa? Związek Radziecki pierwszy umieścił swe proporce na Księżycu i Wenus, ale też pierwszy wysu-nął propozycję by wszystkie ciała niebieskie uznać za wol-ne i otwarte dla wszystkich państw pragnących realizować badania kosmiczne.

Obecnie nauka stanęła u pro-gu możliwości „faktycznej oku-pacji” pierwszego z pozaziem-skich obiektów terytorialnych — Księżycy. Dlatego wyłoniła się pilna potrzeba opracowania powszechnie obowiązujących norm prawnych w zakresie wykorzystania Księżycy a także innych ciał niebieskich przez zainteresowane państwa.

Pierwsze kroki

W ostatnich latach ukształ-tował się już pewien zespół norm prawa kosmicznego w których znalazła odzwiercie-dlenie przede wszystkim tro-

ska ludności, by przestrzeń ko-smiczna nie stała się terenem dalszego wyścigu zbrojeń. Oprócz wymienionej na wstę-pie deklaracji Zgromadzenia Ogólnego ONZ, obowiązuje Układ Moskiewski o zakazie doświadczania z bronią nuklear-ną w atmosferze, przestrzeni kosmicznej i pod wodą, a tak-że zawarte między Związkiem Radzieckim i Stanami Zje-dnoczonymi porozumienie o nie wprowadzaniu na orbity obiek-tów z bronią nuklearną, lub innymi rodzajami broni maso-wej zagłady, na pokładzie.

Dokumenty te, ratyfikowane przez przytłaczającą większość państw oraz potwierdzone od-powiednimi rezolucjami Zgro-madzenia Ogólnego ONZ, dają podstawy, by Księżyc i inne ciała niebieskie uznać za włas-ność ogólnoludzką. Istnieje wszakże wiele problemów szczególnych i bardziej ogólnych, które wymagają pilnego rozwiązania.

Weźmy chociażby sprawę własności terenów na innych ciałach niebieskich. Mimo ogólnej zasady eksterytorial-ności Księżycy i innych ciał niebieskich, poszczególne pań-stwa niewątpliwie będą musiały zachować prawo włas-ności do umieszczonych na in-nych ciałach aparatów, zbudowanych tam obserwatoriów czy nawet całych osiedli. A jeśli, dla przykładu, między założonymi na Księżycu osie-dlami dwóch różnych państw znajdzie się ograniczone źró-dło energii lub cennych su-

rowców — czy ma być ono własnością ogólną, czy też tego, kto je pierwszy odkrył?

Sekretarz naukowy Komisji Problemów Prawnych przest-żeni międzyplanetarnej przy Akademii Nauk ZSRR G. Żu-kow wśród problemów wyma-gających rozwiązania w trybie pilnym, obok kwestii własno-sciowych, wymienia następu-jące zagadnienia: budowa i eksploatacja kosmodromów na innych ciałach niebieskich, po-dział zasobów energetycznych, zasady pomocy wzajemnej w wypadku awarii, realizacja ry-sydycji wobec własnych oby-wateli na innych ciałach nie-bieskich, realizacja komunika-cji i łączności, zasady eksploa-tacji bogactw naturalnych i ochrony żywych organizmów, popieranie badań naukowych i kwestia współpracy, wymia-na danych meteorologicznych i innych informacji mających znaczenie dla osób przebywa-jących na Księżycu lub innych ciałach niebieskich.

Kierując się pragnieniem roz-wiązania tych problemów, za-równo ZSRR, jak i USA zgło-siły do ONZ projekty odpow-iadnych międzynarodowych układów. Oba projekty wycho-dzą z założenia, że „gwiazdki z nieba” nikt nie powinien dostać na własność. Miejsmy nadzieję, że i pozostałe proble-my zostaną pomyślnie roz-strzygnięte.

WŁADYSŁAW KULICKI

U progu wyższych uczelni

Trwają egzaminy wstępne

Dobrze znamy ten obrazek. Powtarza się z roczną dokładnością. Młode, rozgorączkowane, często dzieciennie wyglądające twarze, roziskrzane oczy. Ożywione dyskusje, lub pełne skupienia milczenie.

Egzaminy wstępne na studia dzienne rozpoczęły się w bieżącym roku, podobnie zresztą jak i w latach ubiegłych, 2 lipca. Niby nic nowego, a jednak są pewne zmiany. W Poznaniu np. na Uniwersytecie im. A. Mickiewicza otwarto dwa nowe kierunki na Wydziale Filologicznym: anglistykę i ruscystykę. Wyższej Szkole Ekonomicznej przybył kierunek ekonomiki handlu zagranicznego w ramach Wydziału Handlu i Towaroznawstwa, a Wyższej Szkoły Rolniczej — oddział mechanizacji rolnictwa na Wydziale Rolniczym i specjalność technologii żywienia człowieka na Wydziale Rolno-Spożywczym.

Informacji na temat ekonomiki handlu zagranicznego udziela nam rektor Wyższej Szkoły Ekonomicznej, prof. dr Stanisław Smoliński:

Potrzeba społeczna powołania do życia tego kierunku istniała w Poznaniu od dawna. Region wielkopolski jest silnie związany z eksportem, potrzeba nam specjalistów w dziedzinie handlu zagranicznego, których dotąd kształcili w Polsce tylko Szkoła Główna Planowania i Statystyki w Warszawie oraz WSE w Sopocie.

O przyjęcie na studia wyższe w Poznaniu ubiega się obecnie lub ubiegało do 2 lipca (szkoły artystyczne, WSWF) ponad 9 100 osób, tj. ponad 10 proc. w skali ogólnopolskiej. Stosunek kandydatów do limitu miejsc na pierwszych latach studiów pokrywa się, biorąc pod uwagę wszystkie wyższe uczelnie naszego miasta, ze średnią krajową: około 3 zdających na 1 wolne miejsce. Egzaminy oceniane są według powszechnie znanych (po raz pierwszy stosowano je w ubiegłym roku) kryteriów kwalifikacyjnych, w roku bieżącym nieco zmodyfikowanych.

Podstawowym kryterium są wyniki egzaminu wstępnego, natomiast pozostałe czynniki, takie jak np.: oceny z dwóch ostatnich klas

w szkole średniej, wytrzymałość w ubieganiu się o przyjęcie na dany kierunek studiów, pochodzenie społeczne i inne, określa się wspólnym mianem dodatkowych kryteriów kwalifikacyjnych. Oceniając kandydata stosuje się tzw. metodę punktową. Rozszerza ona skalę tradycyjnie przyjętych ocen szczególnie w odniesieniu do egzaminów z przedmiotów kierunkowych (od 12 pkt za odpowiedź bardzo dobrą do 0 pkt za ocenę niedostateczną), w mniejszym stopniu, jeśli chodzi o języki obce (skala 0—6 przy egzaminach na kierunki humanistyczne i ekonomiczne, a 0—4 przy egzaminach na pozostałe kierunki). O dopuszczeniu do egzaminu ustnego decyduje wynik egzaminu pisemnego.

Jakie kierunki są najmodniejsze? Otóż Poznań nieco odszedł od „mody ogólnopolskiej” i np. na WSWF zanotowano minimalny spadek zgłoszeń w porównaniu z rokiem ubiegłym (1966 — 362, 1965 — 380), natomiast na Akademii Medycznej, mimo rejonizacji tego typu uczelni, wpłynęło o kilkadziesiąt zgłoszeń więcej (1966 — 1006, 1965 — 960). Najmodniejszym kierunkiem w ogóle jest pedagogika, gdzie do jednego wolnego miejsca pretenduje aż 7 kandydatów, dalej psychologia — 6, anglistyka i ruscystyka — 5, budownictwo lądowe i geografia — 4, ogrodnictwo — 3, handel zagraniczny i technologia rolno-spożywcza — 3, wydział lekarski — 2,7. Nie bierzemy pod uwagę PWSM, PWSSP czy WSWF, bowiem tam te proporcje wyglądają zupełnie inaczej (stosunek kandydatów do miejsc na np. dyrygenturę wynosił 5:1, ale miejsce było tylko jedno).

Zostawiliśmy sprawę modnych i mniej modnych kierunków studiów, notujemy w bieżącym roku ogólny wzrost liczby chętnych do ubiegania się o najwyższych kwalifikacji w Poznaniu. Proporcjonalnie do r. 1965 najbardziej wzrosła grupa ubiegających się o przyjęcie na Politechnikę (1965 — 1250, 1966 — ponad 1550). Wśród kandydatów więcej jest kobiet, aniżeli mężczyzn, przy czym proporcje te układają się bardzo różnie na poszczególnych uczelniach. Najbar-

dzie sfeminizowane będą pierwsze lata na UAM i AM, nikła przewaga pań przewiduje się na WSE. Natomiast Politechnika pozostanie typowo męską uczelnią, a na II miejscu znajdzie się najprawdopodobniej WSR.

Na zakończenie warto dodać, że zgodnie z dobrą tradycją lat ubiegłych, z kandydatami na studia od wielu miesięcy poza uczelniami dialog prowadzi powszechna organizacja studencka ZSP. Organizacja od lutego br. prowadziła akcję informacyjną w szkołach średnich w porozumieniu z kuratoriami okręgów szkolnych. Poszczególne rady uczelniane zorganizowały punkty informacyjne dla kandydatów na studia oraz przygotowały tzw. „akcje drzwi otwartych”. Punkt informacyjny działał również bezpośrednio przed egzaminami wstępnymi na Dworcu Głównym, skąd kandydatów spoza Poznania odwożono do domów studenckich ZSP-owskim autobusem. Przedstawiciele organizacji uczestniczą w posiedzeniach komisji rekrutacyjnych na studiach w charakterze obserwatorów. Cenna i pożyteczna opieka.

ANDRZEJ KUCZYŃSKI

Poradnik dla klubów i zespołów

Wielu działaczy, kierowników i organizatorów nie wie, w jaki sposób ożywić życie w klubach i domach kultury. Dotychczasowe pomysły już się „ogryły”, potrzebne więc są nowe inicjatywy i koncepcje. W tym zakresie z dużą pomocą przysłała znana działaczka amatorskiego ruchu teatralnego i autorka wielu inscenizacji — Halina Winowicz. Jej poradnik pt.: „Jak tu prawdę o Polsce powiedzieć” który niedawno ukazał się nakładem CPARA, przynosi wiele cennych rad, wskazówek, interesujących propozycji dla placówek dysponujących dużymi salami i scenami, jak i dla klubo-kawiarni.

Imprezom w klubach poświęciła najwięcej miejsca. Autorka omówiła w tej części: prelekcje, wspomnienia, spotkania, wolną trybunę, zastępowanie mikrofonu, dla wszystkich, rozrywki umysłowe, imprezy filmowe i towarzyskie. Do tego należy dołączyć propozycje z zakresu estrady żywego słowa, muzycznej, satyrycznej i — ostatnio — teatru kukiełek. W osobnym rozdziale autorka

omówiła wystawy i propagandę wizualną. Organizatorów zainteresuje również dział imprez plenerowych, który zawiera także zabawy sportowe, turystykę i „zimowe igrzyski”. Całość wzbogacają propozycje inscenizacyjne, kroniki i bibliografia.

Niezwykle cenny poradnik (293 strony) winien się znaleźć w każdej placówce kulturalno-oświatowej. (p)

25 000 złotych na pomoc społeczną

W dwie niedziele czerwca Polski Komitet Pomocy Społecznej w Poznaniu zorganizował zbiórki uliczne na cele pomocy społecznej. Zebrano — dzięki ofiarności poznańskich — 25 000 zł.

Za ten dowód zrozumienia celów i potrzeb Komitetu, jego Rada Miejska składa — za naszym pośrednictwem — podziękowanie wszystkim, którzy przyczynili się do zebrania tak znacznej kwoty. (c)

Grono renomowanych ośrodków turystycznych w naszym województwie otrzymało nowego partnera, a sądząc po dotychczasowych poczynaniach „beniaminka”, będzie to nie tylko partner, ale i groźny konkurent. Ślesin, jako teren turystyczny w powiecie konińskim nie jest obcy ludziom interesującym się ciekawymi miejscami sezonowego wypoczynku. W najbliższym czasie nawiąże on jednak do ścisłej czołówki wojewódzkiej jako nowoczesny, w pełni odpowiadający współczesnym wymogom ośrodek turystyczno-wypoczynkowy.

To właśnie Ślesin jako pierwszy oparł się na dzikiej zabudowie i turystycznemu rozbiorowi. Nie udało mu się to wyprawić w pełni, gdyż na niezagospodarowanych terenach stoją już od lat domki campingowe niektórych kaliskich zakładów pracy, ale jak

ku spotyka się tu dowody zrywania ze złymi doświadczeniami w turystyce. W całym ośrodku obliczonym na ponad 2 000 czasowiczów, 700 miejsc będzie ogólnodostępnych, tzn. takich, które nie będą własnością zakładów pracy, organizacji czy związków. Znajdować się one będą w gestii Miejskiego Ośrodka Sportu i Turystyki w Ślesinie. Osiągalne będą dla każdego. Liczba miejsc powiększająca pola namiotowe przystosowane dla 250 osób. Wspomniany hotel turystyczny typu pawilonowego połączony będzie z wielką restauracją dla całego ośrodka.

Tereny ślesiejskiej bazy turystycznej — jak nas poinformował przewodniczący Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Ślesinie, Jan Durydówka — zajmują 47 hektarów w lesie, nad jeziorem. Będzie tu mogło jednorazowo — po całkowitym wykonaniu ośrodka — przebywać tylu turystów, ilu mieszkańców ma miasto Ślesin.

Ten fakt bardzo poważnie wpłynął na lokalną gospodarkę. Obserwuje się już zmianę charakteru rolnictwa, które w dużym stopniu nastawia się na produkcję usługową dla ośrodka, szczególnie przez uprawę warzyw. Duże ożywienie notuje handel, przed którym stoją także niemałe zadania zapewnienia turystom wszystkiego, co niezbędne. Są również korzyści niewymierne. Obecność sporej liczby turystów z całej niemal Wielkopolski i innych rejonów kraju nie pozostaje bez wpływu na miejscowe społeczeństwo, żyjące dotychczas raczej na uboczu wielkich przemian, aczkolwiek w niedużej odległości od Konina, rewolucjonizującego jednak głównie pod względem przemysłowym.

Tak więc odwiedzając Ślesin nie spotkaliśmy się po raz pierwszy z pytaniem: „co my z turystyki będziemy mieli”? Okazuje się, że ślesiniacy potrafili już na początku popularyzacji tego ośrodka wyciągnąć najważniejsze wnioski. Zarówno wspaniała okolica jak i dotychczasowe poczynania wróżą temu ośrodkowi dużą przyszłość.

BOGDAN DOHNKE

Praca

Potrzebna opiekunka do dzieci (pół roku, dwa lata). Zgłoszenia po godz. 16, ul. Jeleniogórska 8 (Junikowo). 26418g

Ucznia przyjmie Warsztat Ślusarsko-Mechaniczny, Marian Sierant, Poznań, 7, Głogowska 362. 26493g

Ucznia przyjmie od lat 16. Warsztat tokarski, Poznań, Mottego 3. 26614g

Dozorstwo z mieszkaniem przyjmie, Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26647g

Krawcowa przyjmie szycie po domach. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26667g

Dziwiarka potrzebna. Oferty „Prasa”

Ucznia „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26682g

Ucznia przyjmie do zawodu lakierownika - samochodowego. Podolany, ul. Truskawiecka 7. 26248g

Sprzedż

Sprzedam motocykl „Junak” w dobrym stanie. Poznań, Słowackiego 36 m. 1, po godz. 15. 26856g

Mayers Konversation Leksiikon 4 wydanie, 15 tomów — sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26423g

Samochody

DKW - F8 po kapitalnym remoncie sprzedam. 23 Lutego 16 m. 9, tel. 553-59 po godz. 16. 26451g

Okazuje — Wartburg de Luxe 1000, rok produkcji 1965, prawie nowy z licznymi ulepszeniami sprzedam z powodu wyjazdu. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26480g

Sprzedam samochód Żuk po remoncie, jak nowy. Ostrów Wlkp., Kaliska 63. 26609g

Sprzedam Warszawę 204 po 26 tys. km lub zamienię na Żuka z dopłatą. Berowski, Oborniki, ul. Droga Leśna 26. 26649g

Działki budowlane

W dobie punkcie korzystnie sprzedam, pow. 1150 m². Wiadomość: Poznań, ul. Wiśniowa 12 m. 2. 26224g

Sprzedam w Poznaniu działkę budowlaną z ogródkiem z domkiem (po kół, kuchnia, łazienka). Po kupnie wolne. Zgłoszenia: Głogowska 169 m. 1. 26229g

Sprzedam bliźniaka — Górczyn, warunek zastępcy pokój z kuchnią. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26235g

Sprzedam 4,5 ha ziemi z domkiem do wykończenia Umóftowo, pow. Poznań, Kąmierz, Namowicka 106 m. 9. 26236g

Sprzedam pół willi wyłączonej z ogrodem — Grunwald. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26265g

Kupię działkę budowlaną z zapoczątkowaną budową, dom z wolnym mieszkaniem, mieszkanie wyłączone lub spółdzielcze, zamiana duży pokój. Poważne oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26281g

Sprzedam willę komfort., koniec ul. Dąbrowskiej, oraz parcelę budowlaną w Zabikowie. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 26365g

Sprzedam domek

rodzinny Wągrowiec. Ku biak, Wągrowiec, Marchlewskiego 21. 26302g

Działkę zadrzewioną 1000 m², budowlaną dowolnie, sprzedam Janina Maćkowiak, Gniezno, Staszica 7. 26320g

Sprzedam połowę domu (zamiana mieszkania), Starek, Informacja: Mickiewicz 29 m. 15. 26349g

Sprzedam gospodarstwo rolne 8 ha przy Gnieźnie, własne, Łucja Kujawska, Osiniec, p-ta Gniezno. 26247g

Przetargi

Powszechna Spółdzielnia Spożywców Krosno Odr., ul. Moniuszki — barak ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY I, II i III na sprzedaż SAMOCHODU — FURGONU „WARSZAWA PICK-UP”. Przetarg odbędzie się dnia 25. VII. 1966 r. o godzinie 10.

W przetargu mogą wziąć udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze oraz osoby fizyczne.

Wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej od 15 000 zł, należy wpłacić w przeddzień przetargu.

Furgon obejrzeć można w godzinach od 10—14 w dziale administracji.

Zastrzeżenie prawo wyboru nabywcy. K4951

Muzea

Archeologiczne (Miełżyńskiego 27/29) — g. 13—19.

Broni (Stary Rynek) — godz. 11—17.

Historii m. Poznania (St. Rynek) — g. 12—18.

Instrumentów Muzycznych (Stary Rynek 5) — godz. 10—15.

Kultury i Sztuki Ludowej — g. 10—15.

Narodowe (Al. Marcinkowskiego 9) — g. 9—15.

Militarium — (Cytadela) godz. 12—18.

Przyrodnicze — (Świercowskiego 19) — godz. 11—18.

Rzemiosł Artystycznych (Zemke Przemysław) — godz. 10—15.

DZURY

Szpital Kliniczny im. Święcieckiego — chirurgia — internia (ul. Przybyszewskiego 49, tel. 671-231 do 39).

Państw. Szpital Kliniczny im. Pawłowa — okulistyka (ul. Garbary 17, telefon 510-21).

Woj. Szpital Dziecięcy — chir. dzieci, do lat 14 (ul. św. Józefa 7/9, tel. 536-21).

Stacja Pogotowia Ratunkowego m. Poznań (Chleimowskiego 20) obsługa tylko na terenie Poznania wypadki uliczne i w miejscach publicznych, tel. 99; nagłe zachorowania w domu, tel. 544-41 i 544-45; porady lekarskie, telefon 637-35.

Ambulatoria czynne: chir. rąk — cała doba; pediatryczne i internistyczne — g. 15—23; stomatologiczne — g. 20—7.

Wojewódzka Stacja PR — ul. Kościuski 103, tel. 566-66.

Apteki: Marcinkowskie 11 (czynna cała doba), Dyżurny: Główna 53 i Starolecka 79.

Lekarz Weterynarii — Miejska Lecznica dla Zwierząt — ul. Grunwaldzka 249, tel. 672-414.

Pałac Kultury — hol wył. w nocy — nagłe wypadki).

WYSTAWY

Biblioteka E. Raczyńskiego (pl. Wolności 19) — „Skarba postępowej myśli polskiej” — godz. 10—15.

Galeria ZPAP — „Wyława grafiki i rysunku sekcji malarstwa” — g. 10—18.

Pawilon Meblowy (Swarczew 28) — stała wystawa meblowa — g. 9—17.

Galeria „Od nowa” — „Malarstwo W. Jackiewicza” — godz. 17—22.

Salon debiutów „Od nowa” — wystawa op. art. Andrzeja Bereziańskiego — godz. 17—22.

Pałac Kultury — hol wył. w nocy — nagłe wypadki).

Władysław Szumlakowski

W dniu 4 lipca 1966 r. zmarł nagle w wieku lat 58

Wieloletni dyrektor Wojewódzkiej Hurtowni Wyrobów Przemysłu Chemicznego w Poznaniu, odznaczony Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski, Srebrnym Krzyżem Zasługi, Medalem X-lecia PRL i innymi.

W Zmarłym Przedsiębiorstwo traci cennego, oddanego pracy kierownika, a pracownicy szczerze przyjaźni i życzliwego opiekuna.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 lipca br. o godz. 16.15 na cmentarzu na Junikowie.

DYREKCJA — P. O. P. — RADA ZAKŁADOWA oraz PRACOWNICY K4953

Izabella Maćkowiakowa

członek założyciel, członek Rady Pedagogicznej Wielkopolskiego Studium Muzycznego.

Nieubłagana śmierć wyrwała z naszego grona przodującego muzyka pedagoga, wzorowego wychowawcę młodzieży, wielkiej szlachetności człowieka, który pozostawił najlepszą pamięć w naszych sercach.

KOLEŻANKI I KOLEDZY Wielkopolskiego Studium Muzycznego Spółdzielnia Pracy w Poznaniu

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, 7 bm. o godzinie 13.55 na cmentarzu na Junikowie. K4953

Edward Schepke

Dnia 2 lipca 1966 r. zmarł nagle, mój kochany mąż, i nasz ukochany ojciec i dziadek, przerywając lat 62, sp.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 10.30 na cmentarzu Bożego Ciała przy ul. Bluszczowej.

W głębokim smutku pogrążona

ZONA z SYNAMi 27423g

Marian Lipigórski

Zmarły swoją sumienną i ofiarną pracą zaszkarbili sobie naszą przyjaźń, szacunek i pamięć na zawsze.

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 15.40 w Poznaniu z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

RADA ZAKŁADOWA — RADA ROBOTNICZA DYREKCJA I WSPÓŁPRACOWNICY Poznańskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Lądowego i Wodno-Inżynierskiego „Hydrobudowa” 27414g

Izabella Maćkowiakowa

Dnia 4 lipca 1966 r. zmarła po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzona Sakramentami św., moja ukochana siostra, nasza droga siostra, szwagierka i ciocia, sp.

Z MICHAŁSKICH

Pogrzeb odbędzie się w czwartek, dnia 7 bm. o godz. 13.55 z kaplicy cmentarnej na Junikowie.

W głębokim smutku pogrążeni

MAŁA I RODZINA 27433g



Redaguje Kolegium: Marian Flejsterowicz (sekretarz redakcji), Tadeusz Kaczmarek, Zbigniew Mika, Wiesław Porzycki (zastępca redaktora naczelnego), Mieczysław Skąpski, Zbigniew Szumowski, Lesław Tokarski (redaktor naczelnego). Telefon: 611-21 (cały zespół redakcyjny). Sekretariat redakcji: 657-76, w godz. 8.30—17.30; redaktor naczelny: 657-78, z-ca red. naczelnego: 657-18, sekretarz redakcji: 648-85; dział łączności z czytelnikami — informacja dla czytelników: 657-18; dział miejski: 659-39; redakcja nocna: 430-73 i 453-31. Wydawca: Poznańskie Wydawnictwo Prasowe RSW „Prasa”. Biuro Ogłoszeń: Poznań, ul. Grunwaldzka 19, telefon: 452-89 i 611-21. Za treść i terminowość druków „Ruchu” i Poczty. Druk: Zakłady Graficzne im. Marcina Kasprzaka, Poznań, ul. Zwierzyniecka 3, W-5

Niewykorzystane walory turystyczne

Pomimo oddania do użytku w roku 1953 w Słupcy zbiornika retencyjnego nawadniającego 300 ha nieużytków potorfowych, który dziś jest ulubionym miejscem wypoczynku mieszkańców miasta i przyjezdnych gości oraz pobudowania tuż przy jeziorze Ośrodka Sportów Wodnych, turystyka w powiecie słupskim była do niedawna zaniedbana.

W sporcie jeszcze od czasu do czasu są jakieś przebiegi pozytywne wyniki, natomiast o turystyce w ogóle zapomniano, bo nie ma się kto nią zainteresować. Do dzisiaj nie powołano Oddziału Powiatowego PTTK. A szkoda, bo powiat słupski posiada bogatą przeszłość historyczną, wiele ciekawych zabytków z dziedziny świątecznej i sakralnej oraz rezerwy przyrody.

W Ciężeniu istnieje piękny park i pałac biskupów poznańskich, zbudowany w roku 1760. Pałac był wykorzystany na Szkołę Podstawową, obecnie została ona wykwaterowana z powodu zaważających się kominów.

odpowiadamy

Stanisław L. Leszno — Alert pochodzi od francuskiego słowa alerte, co oznacza alarm.

Elżbieta Sobczak, Zerków — Wszelkich informacji dotyczących dalszego kształcenia, udzieli Komitet Oświatowy Powiatu w Poznaniu, Al. Stalingradzka 18. (920)

Marian Kolan Kamienna — Wydział Rolnych w Międzygrodzie. (419)

Kazimierz N. Kluczewo — W sprawie przeciekania wody do piwnicy, radzimy zgłosić się do specjalisty. Najlepiej w Wydziale Budownictwa Prezydium PRN. (602)

Andrzej M. Lębork — Jeżeli w Pana mieszkaniu przebywają osoby niezameldowane, winien zgłosić Pan to niezwłocznie we właściwej Komendzie MO, bowiem za taki stan rzeczy grożą kary w postępowaniu karno-administracyjnym. (729)

Jan K. Góry — Jeżeli w wadzie zboża zawiadomili Pan niezwłocznie sołtysa i potrafi Pan wykazać, iż fakt niewykorzystania zboża w wymaganym procentie jest skutkiem wadliwego ziarna siewnego, wtedy za wyrządzoną szkodę odpowiada sprzedawca. (775)

Beata z Gostynia — W sprawie warunków przyjęcia do szkoły cyrkowej, należy zasięgnąć dokładnych informacji w Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Rozrywkowych w Warszawie ul. Senatorska 13/15. (1064)

Wiecej sklepów w Pleszewskim

Sieć placówek handlowych w powiecie pleszewskim ulega stalemu rozwojowi. Podczas gdy na koniec 1965 roku było ogółem 265 placówek handlowych, to w pierwszym półroczu 1966 roku powstało 6 sklepów i 4 punkty drobno-detaliczne.

Do końca 1966 roku planuje się uruchomienie 6 placówek: sklepu z upominkami, klubo-kawiarni i sklepu ciastkarskiego w Pleszewie, 2 kiosków „Ruch” w Kuźni i Galewie oraz klubo-kawiarni w Szkudli. Pawilony sklepowe zostaną wybudowane w Korsach, Nowym Świecie, Marszewie i Galewie. W końcu br. liczba placówek handlowych wyniesie 287, w tym 209 sklepów. Przewiduje się też uruchomienie kawiarni o 60 miejscach w Pleszewie przy ul. Zamkowej. (hs)

Lipiec	Łucz
6	Środek: 3.38—20.15

TEATRY

W POZNANIU

POLSKI — g. 19.30 „Król Włóczęgów”; NOWY — 19.30 „Mał i żona”; OPERA — g. 19 „Orfeusz w piekle”; OPERETKA — nieczynna.

W WOJEWÓDZTWIE

SOMPOLNO: „Bohater bez charyzmu”; KALISZ: „Parady”; JAROCIN: „Słomkowy kapelusz”;

KINA

CHODZIEŻ — Ceramlik: „Pierwszy krzyk”; NOTEC: „Faraon”; CZARNKÓW: „Tak”; GNIEZNO: „Piękny Antonio”; POŁO-

6 „GŁOS WIELKOPOLSKI” AB 6 VII 1966 Nr 131 (6955)

Na Jeziorze Słupskim znajduje się wysepka dookoła oblana wodą, była tam osada prasnawiańska sprzed 2500 lat przed naszą erą (z okresu kultury łużyckiej). W Łądzie nad Wartą są ślady grodziska wczesnośredniowiecznego sprzed 1261 roku oraz słynny klasztor cystersów pobudowany około roku 1175. W Słupcy znajduje się stary kościół św. Leonarda pochodzący z XVIII wieku oraz parę starych domów z XVIII w., w Łukomiu jest przepiękny park.

Pomyślna sytuacja w przemyśle rolno-spożywczym

Zakłady podległe resortowi przemysłu spożywczego i skupu wyprodukowały w I półroczu br. artykuły żywnościowe wartości ok. 45,7 mld. zł, czyli o 1,5 proc. więcej niż w analogicznym okresie 1965 r.

Większość branż przemysłu rolno-spożywczego, w wyniku dość dobrze przebiegającego skupu produktów rolnych w I połowie br., przekroczyła zadania produkcyjne, co wpłynęło na lepsze zaopatrzenie rynku w artykuły spożywcze.

Dobrze przebiegał w I półroczu skup produktów rolnych. Dostarczono więcej (niż w tym samym czasie roku ub.) żywności, młeka i zbóż. Jedynie dostawy ziemniaków i tytoniu, wskutek nieurodzaju w ub. r., były mniejsze, co spowodowało niewykonanie w pełni zadań półrocznych w tych działach przemysłu rolno-spożywczego. (PAP)

Hodowla bydła nad Prosną

Tereny zaprosniańskie powiatu pleszewskiego nie mogą pościć się zbyt wysoko kulturą rolną. Dlatego też Prezydium Powiatowej Rady Narodowej i instytucje związane z rolnictwem czynią wszystko, by stan ten zmienić lub chociażby częściowo poprawić, kładąc nacisk głównie na rozwój hodowli bydła i trzody chlewnej.

W roku ubiegłym i bieżącym zagospodarowano 135 ha łąk, wybudowano 50 silosów, uruchomiono pięć punktów sztucznego unięzeleniania. W bieżącym roku zaplanowano 17 jałowiec cielnych pochodzących z obór objętych kontrolą użytkowości, a także sporo loszek hodowlanych. (hs)



(hs)

Ostatnio postanowiono rozbudować Ośrodek Sportów Wodnych nad Jezioro Słupskim, ma powstać międzynarodowy Ośrodek Sportu i Turystyki. W roku bieżącym założono 10 domków campingowych, dalsze domki powstaną w roku przyszłym. Na zagospodarowanie bazy turystycznej w Słupcy zaplanowana jest na najbliższe lata suma około 8 mln zł.

W Giewartowie tuż przy Jeziorze Powidzkim istnieje stary poszlachecki pałac otoczony pięknym ogrodem. W roku bieżącym zaniedbanym obiektem zainteresowało się Państwowe Przedsiębiorstwo „Reklama” w Poznaniu. Po dokonaniu generalnego remontu w roku przyszłym projektuje się urządzić bazę wypoczynkową dla poznaniaków.

Powiatowy Komitet Kultury Fizycznej i Turystyki ma opracować makietę turystyczną, które będą zainstalowane przy głównej trasie przebiegającej przez powiat. (tor)

Oстрым піёrem

Nie zataczać się

Bruce przed alkoholizmem w postaci dni bezalkoholowych, czy też zarządzeniami o sprzedaży wódki tylko w kieliszkach 50-gramowych przy równoczesnym obowiązku kupienia (nie zjedzenia) „pełnowartościowej zakąski”. Inna sprawa, że jak dotychczas nikt nie sprecyzował pojęcia „pełnowartościowej zakąski”. Śledzik czy kotlet schabowy? A może tylko ogóreczek?

Zataczają się ludziska. I w dni bezalkoholowe i po „pełnowartościowej” zakąsce. Po czystej z czerwonej kartką i po wódkach gatunkowych. Po tych ostatnich coraz częściej. Przykład? Proszę bardzo. Jak bowiem ogłoszono w specjalnych gablotach, w r. 1965 przepięto w powiecie trzcińskim 20 817 000 zł. Wliczono w to tylko spożycie wódek i spirytusu, bez wina i piwa. Ktoś nawet obliczył, że za te pieniądze można było kupić 1.508 telewizorów, 7.339 radiodiodników z adapterem, 1.015 pralek, 6.505 lodówek, 4.525 maszyn do szycia, wybudować 14 domów mieszkalnych (wszystkie w pierwszym gatunku, najlepsze). Także w powiecie czarnkowskim wzrasta spożycie alkoholu.

Czyny społeczne ostrowian

W Ostrowie odbyło się plenarne posiedzenie Powiatowego Komitetu Frontu Jedności Narodu, poświęcone ocenie realizacji podjętych czynów społecznych w ostatnim roku obchodów Tysiąclecia Państwa Polskiego.

W czynach Tysiąclecia powiatu ostrowskiego bierze udział ponad 35 tys. osób, mieszkańców miast i wsi. Wartość podjętych zobowiązań i czynów społecznych wynosi ogółem 54.556 tys. zł, z czego na ludność wiejską przypada blisko 20 mln. zł. Dyskutanci podali wiele przykładów dobrej inicjatywy ludzi pracy, a m. in. rodziców dzieci uczących się w szkole nr 9 — Pomniku Tysiąclecia: każdy z nich zgłosił się przeprowadzić 10 roboczogodzin przy porządkowaniu jej otoczenia. Dzięki temu szkoła, do której uczęszcza ok. 300 dzieci, nabiera z każdym dniem bardziej estetycznego i ładniejszego wyglądu. (ri)

Jakby to nie było, jeden fakt jest na pewno bezsporny: nie udaje się nam ta walka z alkoholizmem. Nigdy zresztą nie wierzyłem w skuteczność wszelkich plakatów, hasel czy pogadanek. Bardziej wierzę w metody administracyjne pod warunkiem, że zarządzenia będą rzeczywiście przestrzegane. Nie, nie mam na myśli niczego, co by w najmniejszym stopniu miało coś wspólnego z prohibicją. Uważam nawet, że i dni bądź godziny bezalkoholowe nie mają większego sensu. Wiadomo przecież — pokatni handlarze, ekspedientka, która za wszelką cenę chce wykonać plan, nie mówiąc, o tym, że np. w powiecie trzcińskim obowiązują inne ograniczenia w sprzedaży alkoholu a w czarnkowskim — też inne. Nic łatwiejszego, jak „skoczyć” za miętę. No i w końcu... zataczamy się dalej.

Właśnie, co z tym zataczaniem. Mam pewną propozycję: wprowadzić zakaz zataczania się w miejscach publicznych. Nie przestrzegających tego zakazu karać mandatami. Techniczną stroną projektu niech się już zajmą władze do tego powołane.

Czy nie można by mieć nadziei, że zmniejsziliby się spożycie alkoholu? Hm, sam mam wątpliwości. Ale może udałoby się, chociaż częściowo, uwolnić ulice miast i miasteczek (nie tylko powiatu trzcińskiego i czarnkowskiego) od osobników nie mających umiaru picia wódki. Uderzenia po kieszeni bywały bardzo skuteczne. A to byłoby już dużo. Bardzo dużo. (jn)

Właśnie, co z tym zataczaniem. Mam pewną propozycję: wprowadzić zakaz zataczania się w miejscach publicznych. Nie przestrzegających tego zakazu karać mandatami. Techniczną stroną projektu niech się już zajmą władze do tego powołane.

Właśnie, co z tym zataczaniem. Mam pewną propozycję: wprowadzić zakaz zataczania się w miejscach publicznych. Nie przestrzegających tego zakazu karać mandatami. Techniczną stroną projektu niech się już zajmą władze do tego powołane.

WIADOMOSCI: 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF

(do g. 18 i od 23 do 3) 69,74 MHz: 8.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.49 Mówi Technika; 9.20 Muz. rozrywk.; 10. Muz. ludowa narodów radz.; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13.40 — „Swojskie melodie”; 14. „List z Polski”; 14.15 Muzyka; 15.05 „Nasze spotkania” — Mongolia; 15.25 Zespół gitarzystów „The Ventures”; 15.35 Pieśni K. Debussy'ego; 16 — „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Koncert dla czasowców; 18.45 Kwa-

Wielkopolscy piloci na obozie

Na lotnisku sportowym w Kobylnicy odbyło się uroczyste otwarcie lotniczego obozu wyczynowego.

Udział w obozie biorą czołowi piloci Aeroklubu Poznańskiego, grupa skoczków spadochronowych oraz piloci samolotowi. Obóz zorganizowany został przez Grupę działającą ZMS, a jego inauguracja pomyślana była jako propaganda lotnictwa sportowego wśród społeczeństwa.

Dzień lotny rozpoczęty został wyścigiem szybowcowym po trasie trójkątnej 100 km, który wygrał pilot Andrzej Rataj na szybowcu „Bocian” przed „Gromosławem Czeplińskim na „Zefirze” i Andrzejem Czubyjem na „Foce”.

Uroczyste otwarcie uświetnili swymi występami artyści operetki poznańskiej; poza tym odbył się pokaz sprzętu, akrobacji na nowym polskim szybowcu „Kobuz” i na samolocie „Zlin 26”, a co szczególnie mieli okazję wziąć udział w lotach pasażerskich na dwumiejscowym szybowcu „Czapla”.

Ogółem w obozie bierze udział około 60 młodych adeptów lotnictwa sportowego, których zadaniem jest podnieść poziom umiejętności pilotażowych przez dokonywanie wyczynowych przelotów oraz pomoc w szkoleniu kandydatów na przyszłych asów szybowcowych skoszarowanych na obozie Lotniczego Przystosowania Wojskowego.

Mistrzostwa drużynowe POZ Szach.

Szachiści Lecha i Poczłowca znaleźli się ponownie w ekstraklasie. Na niższych szczeblach rozgrywek zanotowano również interesujące rezultaty. Do klasy wojewódzkiej weszli ambitni zawodnicy drużyny grodzkiej Dyskobolii i Lecha II. Natomiast spadły do A-kasy drużyny Rzemieślnika (Kalisz) i Stelli (Gniezno). Definitywnie, po przeprowadzonej weryfikacji spotkań, tabelę rozgrywek FOZSzach na rok 1965/66 wyglądają następująco:

— klasa wojewódzka — 1. Poczłowiec II 71 pkt., 2. Stilon I Górzów 66,5, 3. PDK Szamotuły 55,5, 4. Huragan (Zagan) 56, 5. Lubuszanie (Trzcianka) 53,5, 6. Górnik (Konin) 46,5, 7. Rzemieślnik (Kalisz) 43, 8. Stella (Gniezno) 42.

— klasa A (grupa zachodnia) 1. Dyskobolia 51 pkt., 2. Stilon II 44,5, 3. DK Chodzież 34,5, 4. Klub Szachistów Piła 30,5, 5. Niebła Wągrowiec 29,5, 6. Fortuna (Wielu) 15,

— klasa A (grupa wschodnia) 1. Lech II 62,5, 2. Wiśniarz (Turk) 40, 3. Betoniarz (Grzegorzew) 38,5, 4. Pogoń (Skalmierzycze) 36,5, 5. Piast (Kobylina) 27,5, 6. Unia (Swarzędz) 24.

Przed mistrzostwami świata

W najbliższym poniedziałek nastąpi inauguracja piłkarskiego pucharu Rimeta. Do Angli przybyły już pierwsze ekipy uczestników finałów. Węgrzy znaleźli się w Londynie już 4 lipca, reprezentacja Argentyny po wylądowaniu w stołecy udali się do Manchesteru, a piłkarze Bułgarii zamieszkali w Manchesterze.

Niektórzy spośród faworytów tegorocznych mistrzostw świata ostatni tydzień przed startem w pucharze wykorzystują na mecze kontrolne. Dwa spośród tych spotkań rozegrane zostały w poniedziałek wieczorem: w Sztokholmie ekipa Brazylii pokonała miejscowy AIK 4:2 (2:2), w Göteborgu drużyna Związku Radzieckiego gładko wygrała ze Szwecją 4:0 (1:0).

Półfinały trampkarzy

Rozgrywki piłkarskie trampkarzy okręgu poznańskiego doszły do półfinałów, które rozpoczyna się 10 czerwca. W grupie I znalazły się drużyny Olimpii i POSTIW I z Poznania, Sparty z Obornik i Witocin. W pierwszym meczu zmierzą się zespoły: Olimpia i Witocin oraz POSTIW — Sparty. W grupie II walczyć będą drużyny: Mosińskiego KS, Obry, Kościan, Promienia z Opalenicy. W pierwszym dniu rozgrywek Promień spotka się z Mosińskim KS.

Zakończenie półfinałów nastąpi 14 sierpnia. (x)

Sukcesy polskich szymbowników

W Orle ogłoszono oficjalne wyniki pierwszej konkurencji międzynarodowych zawodów szymbowniczych. Zwycięzcą w klasie otwartej został aktualny mistrz świata — Jan Wróblewski, startujący na szybowcu „Zefir”. Wygrał on przelot docelowo — powrotny długości 146 km. Mirosław Królkowski, startujący w klasie otwartej, zajął drugie miejsce, Pełagia Majewska była również drugą w konkurencji kobiet, a Franciszek Kepka zajął czwarte miejsce w klasie standard, z minimalną stratą do zwycięzcy.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50, 24.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 „Tropiciel” — film z serii „Baron”; 17.20 Informator handlowy; 17.30 PKF; 17.40 Dla dzieci film z serii: „Przygody błękitnego ryćczyka”; 17.50 Wiadomości; 17.55 Dla młodych widzów — „Sucha zaprawa” — reportaż z Krakowa; 18.25 „Tadeusz Boy-Zeleński” — program z cyklu „Spotkania”; 18.50 „Wieczory w Jabłonie” — program Wschodnicy TV;

organizowany został przez Grupę działającą ZMS, a jego inauguracja pomyślana była jako propaganda lotnictwa sportowego wśród społeczeństwa.

Dzień lotny rozpoczęty został wyścigiem szybowcowym po trasie trójkątnej 100 km, który wygrał pilot Andrzej Rataj na szybowcu „Bocian” przed „Gromosławem Czeplińskim na „Zefirze” i Andrzejem Czubyjem na „Foce”.

Uroczyste otwarcie uświetnili swymi występami artyści operetki poznańskiej; poza tym odbył się pokaz sprzętu, akrobacji na nowym polskim szybowcu „Kobuz” i na samolocie „Zlin 26”, a co szczególnie mieli okazję wziąć udział w lotach pasażerskich na dwumiejscowym szybowcu „Czapla”.

Ogółem w obozie bierze udział około 60 młodych adeptów lotnictwa sportowego, których zadaniem jest podnieść poziom umiejętności pilotażowych przez dokonywanie wyczynowych przelotów oraz pomoc w szkoleniu kandydatów na przyszłych asów szybowcowych skoszarowanych na obozie Lotniczego Przystosowania Wojskowego.

Trzy puchary dla kajakarzy Posnania

W odbytych w Szczecinie kajakowych mistrzostwach Zrzeszenia Sportowego Start uczestniczyli reprezentanci 8 ośrodków. Barw Poznania bronili kajakarze Posnania, którzy byli o krok od zajęcia pierwszego miejsca, gdyby nie mylna decyzja sędziów, potwierdzająca zwycięstwo czterech z rzekomych fałszerzy. Pierwszy wygrali kajakarze Posnania.

W wyniku takiej decyzji pierwsze miejsce zajęli Czarni Szczecin 849 pkt. przed Posnanią — 833 pkt., Nadwiślaninem — 616 pkt., Admirą Gorzów, Startem Jarosławem, Astorią Bydgoszcz, Sokolnicą Kościenko i Startem Nowy Sącz.

Posnania zajęła pierwsze miejsce zespołowo w konkurencji młodzieżowej i juniorów oraz drugie w seniorów. Posnania, która postawiła silne zaplecze młodzieżowe przewiodła ze szczecińskich regat trzy puchary. (x)

W naszym obiektywie



Ciekawy przebieg miał półfinałowy turniej juniorów w piłce nożnej o mistrzostwo Polski. Na zdjęciu fragment meczu MKS Hala Łódź z Pogonią Szczecin.



Wróciła nadzieja w serca kibiców poznańskiej Warty, walczącej o wejście do II ligi. Po dwóch niefortunnych porażkach, zieloni pokonali lidera swojej grupy Polonię z Bydgoszczy i tym samym zbliżyli się do przodownika. Na zdjęciu fragment meczu Warta—Polonia.

Fot. (2) K. Przychodźki

KA: „Tom Jones”; TUREK: „Miecz i waga”; WAGROWIEC: „Był sobie dziad i baba”; WOLSZYN: „Lęk”;

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 12—21 „Londyn 1959”.

RADIO

PROGRAM I: Fala 1322 m i UKF (do g. 18 i od 23 do 3) 69,74 MHz: 8.20 Gra Polska Kapela pod dyr. F. Dzierżanowskiego; 8.49 Mówi Technika; 9.20 Muz. rozrywk.; 10. Muz. ludowa narodów radz.; 12.40 „Więcej, lepiej, taniej”; 13.40 — „Swojskie melodie”; 14. „List z Polski”; 14.15 Muzyka; 15.05 „Nasze spotkania” — Mongolia; 15.25 Zespół gitarzystów „The Ventures”; 15.35 Pieśni K. Debussy'ego; 16 — „Popołudnie z młodzieżą”; 18 Koncert dla czasowców; 18.45 Kwa-

drans z dedykacją; 19.10 „Wiejskie spotkania”; 19.30 Konc. życzeń; — 19.45 „Moto-kwadran”; 21.05 Konc. Chopinowski; 23.15 Z twórczości Mozarta; 0.05 Program nocny z Łodzi.

WIADOMOSCI: 6, 7, 8, 12.06, 15, 17.55, 20, 23, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: Fala 407 m i UKF

66,02 MHz: 8.15 Muzyka; 8.45 Kwa drans walców; 9 „Wesoły autobus”; 10.05 Konc. dla czasowców; 10.50 „Miasto” odc. 11 pow.; 11.10 Public. międzynarod.; 11.20 Muz. rozrywk.; 12.25 Mel. filmowe; 12.50 „Wawelskie wzgórze” reportaż; 13 „Czas dobrych gospodarzy”; 14.30 „Pod fabrycznym dachem”; 15.10 Macedońskie pieśni ludowe; 15.30 Dla dzieci „Leśne zabawy” opow.; 16.05 Public. międzynarod.; 17.25 Polskie pieśni; 17.50 Felieton: „Tematy pozorne nieaktualne”; 18.10 „Lato leśnych ludzi” — aud. reportaży; 18.25 Mel. rozrywk.; 18.45 Aud. Red.

Ekonom.; 19.05 Muz. i aktualn.; 19.30 „Rozkosz uczuciowości” słuch.; 20.25 Muzyka włoska; 21.40 „Nowości Polskiego Wydawn. Muzycznego”; 22.10 Gra Trio Victora Feldmana; 22.35 „Trybuna kompozytorów polskich”, w progr. u twory K. Sikorskiego; 23.15 Muz. tan.

WIADOMOSCI: 4.30, 5, 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 10, 12.06, 16, 19, 21, 23.50, 24.50.

TELEWIZJA

ŚRODA: 10 „Tropiciel” — film z serii „Baron”; 17.20 Informator handlowy; 17.30 PKF; 17.40 Dla dzieci film z serii: „Przygody błękitnego ryćczyka”; 17.50 Wiadomości; 17.55 Dla młodych widzów — „Sucha zaprawa” — reportaż z Krakowa; 18.25 „Tadeusz Boy-Zeleński” — program z cyklu „Spotkania”; 18.50 „Wieczory w Jabłonie” — program Wschodnicy TV;

19.20 Dobranoc i dziennik; 20 TV Przegląd Kulturalny; 20.15 „Tropiciel” — film z serii: „Baron”; 21.05 „Światowid” — magazyn wydarzeń międzynarod.; 21.40 „Gra Idil Biret” — recital fortepian, pianistki tureckiej; 22.10 Dziennik.

CZWARTEK: 17.45 Informator turystyczny; 17.55 Wiadomości; 18 „Nie tylko dla pań”; 18.20 „Córka” — film z serii „Dzień ostatni — dzień pierwszy”; 18.50 „Kwadran zagadek” — teletur; 19.05 PKF; 19.20 Dobranoc i dziennik; 20 „Delphin III” — program z cyklu „Kryptonim PL”; 20.25 Teatr sensacji — „Pocztówka z Buenos Aires” — odc. III pl.; „Osaczeni”. Widow. sensacyjno-szpiegowskie A. Wydrzyńskiego; ok. 21.30 Śpiewa Roberta Peters; 22.05 Dziennik.

Zastrzega się prawo zmian w programie.